Cena 2 zł. Dziś 8 stron

# EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, środa, 4 grudnia 1946 roku | Nr 318

# Pomagają Niemcom

## odbudować IV Rzeszę. — Unifikacja gospodarcza amerykańskiej i angielskiej stref okupacyjnych

# Byrnes chce wskrzesić hitleryzm

Korespondenci donoszą z Londynu, że w kołach robotniczych i sferach postępowych stolicy W. Brytanii wywołuje zdziwienie **serdeczność, z jaką podejmowani są w Londynie Niemcy z p. Schuhmacherem na czele**, którzy przybyli w ub. tygodniu do Wielkiej Brytanii.

W poniedziałek, dnia 2 grudnia **rząd brytyjski wydał na cześć Niemców przyjęcie w hotelu Savoy.** W imieniu rządu podejmowali Niemców brytyjski **minister Hynd**, któremu podlegają sprawy związane z brytyjską strefą okupacyjną, oraz **minister stanu Mac Neil.** Wtorkowy „Manchester Guardian" ogłasza **wywiad, przeprowadzony z szefem delegacji niemieckiej Schuhmacherem.** Pismo liberałów podkreśla, że wizyta Niemców w Anglii ma duże znaczenie jako **„wyłom uczyniony w odosobnieniu"**, w którym dotychczas znajdują się Niemcy.

* * *

Jak donoszą z Waszyngtonu, nastąpiło tu podpisanie przez ministrów Bevina i Byrnesa umowy, dotyczącej **unifikacji gospodarczej dwóch stref okupacyjnych Niemiec.**

Umowa postanawia, że oba państwa będą wspólnie ponosiły koszty związane z utrzymaniem stref okupacyjnych, przy czym dążyć będą do tego, aby **Niemcy stały się samowystarczalne.** W tym celu dążyć będą do **zwiększenia eksportu niemieckiego,** który winien całkowicie opłacić import. Oba państwa będą się starały o zniesienie w miarę możliwości ograniczeń, krępujących handel zagraniczny Niemiec i **o wprowadzenie marki na rynki zagraniczne.** Utworzona będzie komisja mieszana z siedzibą w Waszyngtonie, która zajmie się **zaopatrywaniem Niemców w surowce i będzie przeprowadzała umowy finansowe.**

Umowa wchodzi w życie z dniem 1-m stycznia 1947 r.

Bezpośrednio po podpisaniu umowy **min. Byrnes zwołał konferencję prasową,** na której oświadczył że będzie się domagał od ministrów spraw zagranicznych **niezwłocznego wszczęcia rozmów nad traktatami z Austrią i Niemcami.** Byrnes będzie nalegał, żeby przystąpiono do omawiania **warunków pokojowych dla Niemiec jeszcze w bieżącym tygodniu.** O ile by postanowiono, że debaty nad tymi traktatami będą się odbywały w jednym z miast europejskich, Byrnes zażąda, aby jeszcze w Stanach Zjednoczonych ułożono **listę problemów, które będą podlegały rozpatrzeniu przez ministrów.**

* * *

Komentatorzy polityczni, omawiając podpisanie umowy między USA i Wielką Brytanią w sprawie Niemiec oraz wypowiedzi na ten temat min. Byrnesa i Bevina, wyrażają przekonanie, że **umowa w rzeczywistości nie rozwiązuje w najmniejszym stopniu trudności, związanych z okupacją**, a jest tylko manewrem, bodaj że **szantażem politycznym w stosunku do pozostałych partnerów, tj. Francji i ZSRR.**

Najlepszym tego dowodem jest gorączkowe żądanie min. Byrnesa, by rozmowy w sprawie Niemiec zostały **natychmiast** podjęte przez wszystkie zainteresowane strony.

## Hitlerowcy jadą do U.S.A.

Władze amerykańskie udzielają coraz więcej wiz wjazdowych dla niemieckich specjalistów, którzy udają się za ocean dla kontynuowania doświadczeń i prac naukowych dla **„dobra wiedzy amerykańskiej".** Według zapowiedzi władz amerykańskich „specjaliści" niemieccy będą mogli zabiegać o obywatelstwo amerykańskie.

Wśród „znakomitych" specjalistów znajdują się lekarze, którzy uśmiercali zastrzykami swe ofiary w obozach koncentracyjnych, technicy, którzy budowali V-1 i V-2 i t. p. Słowem — specjaliści od... hitleryzmu.

## Hitlerowcy w łaskach

### Akcja denazyfikacyjna — fikcją

Jak podaje berliński dziennik „Freiheit" były gruppenführer SS Schueter został z polecenia władz brytyjskich przewieziony samolotem wraz z całą rodziną z Berlina do Düseldorfu, gdzie objął ważne stanowisko w przemyśle.

* * *

Donoszą z Hamburga, że na znak protestu przeciwko uniewinnieniu przez hamburską izbę denazyfikacyjną znanego hitlerowskiego przemysłowca, generalnego dyrektora AEG Hermana Beuchera, członek tej komisji Paul Schild, złożył swój mandat i oświadczył, że nie będzie brał udziału w posiedzeniach komisji denazyfikacyjnej.

## Surowce dla Niemiec

### USA troszczy się o przemysł niemiecki

Rząd Stanów Zjednoczonych zaakceptował plan eksportu i importu, uzgodniony między zarządem wojskowym w Niemczech a towarzystwem „Reconstruction Finance Corporation". Według tego planu, Niemcy mają otrzymać kredyt w wysokości 7,75 milionów dolarów na zakup surowców w Ameryce, które przyczynią się do wzmożenia niemieckiego przemysłu eksportowego.

W pierwszym rzędzie mają być wywiezione artykuły chemiczne, cement surowce dla wyrobów rzemieślniczych i lekkie maszyny. Przewidziany jest również transport z za oceanu 154.000 bel bawełny.

## Socjalista Auriol

### przewodniczącym parlamentu francuskiego

W dniu wczorajszym odbyły się wybory przewodniczących francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Na przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego został wybrany 248 głosami Vincent Auriol.

## Traktaty pokojowe

### Praca nad nimi postępuje naprzód

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów uzgodniono kilka ważnych punktów w traktatach pokojowych. Między innymi określono sumę odszkodowań dla Grecji i Jugosławii od Bułgarii na sumę 37 i pół miliona funtów. Została również określona granica grecko-bułgarska.

## Protektorzy faszyzmu

### bronią gen. Franco. — Ameryka i Anglia sprzeciwiają się zerwaniu stosunków z Hiszpanią faszystowską

Komisja polityczna ONZ rozpatrywała wczoraj **wnioski zgłoszone przez Polskę, Białoruś i Stany Zjednoczone, dotyczące problemu gen. Franco.**

**Wniosek, zgłoszony przez delegację polską, wzywa wszystkie narody, wchodzące w skład ONZ, do zerwania stosunków handlowych i politycznych z rządem gen. Franco.** Natomiast wniosek Stanów Zjednoczonych, zgłoszony wczoraj przez senatora Connely, proponuje **„wezwanie gen. Franco do ustąpienia na rzecz reprezentatywnego rządu tymczasowego"**, który by zajął się przeprowadzeniem wyborów w Hiszpanii. Do czasu utworzenia takiego rządu Hiszpania nie może być przyjęta do żadnej organizacji międzynarodowej.

Connely twierdził, że „pożądane" jest, aby Franco ustąpił, ale **nie można tego przeprowadzić za pomocą presji z zewnątrz.**

Delegat Norwegii wyraził **specjalne uznanie dla Polski za poruszenie tej sprawy.** Zdaniem przedstawiciela Norwegii **nie należy się zastanawiać nad tym, czy należy przedsięwziąć kroki przeciw rządowi Franco, lecz — jakie środki będą najskuteczniejsze dla jego obalenia.**

Przedstawiciel Peru obawia się, że jeśli wniosek Polski w głosowaniu przepadnie, to **wzmocni tylko pozycję Franco.**

Przedstawiciel Anglii przemawiał **przeciw zerwaniu stosunków z gen. Franco.**

## Wracajcie do Ojczyzny!

### Odezwa władz okupacyjnych do Polaków w Austrii

Cała prasa austriacka i okupacyjna ogłosiła odezwę szefa misji UNRRA w Austrii, odezwy wysokiego komisarza francuskiego gen. Batouart oraz głównodowodzącego amerykańskich sił zbrojnych w Austrii, gen. Mc. Clarca, wzywające Polaków do powrotu do kraju. Gen. Mc. Clark w odezwie swej dał wyraz przekonaniu, że Polska stanie się znów wielkim i gospodarczo rozwijającym się państwem, „ale w tej przyszłości nie będzie mógł uczestniczyć Polak, który pozostanie w Austrii".

## Montgomery w Trieście

Marszałek Montgomery z Aten udał się do Triestu, gdzie dokona przeglądu stacjonujących tam jednostek wojskowych anglo-amerykańskich.

### Pali się skóra na Byrnesie...

# Złamali konstytucję

## by złamać opór górników. — Na czym polega „wina" Levisa. — Dziś będzie ogłoszony wyrok

Długotrwały i nie rokujący nadziei na rychłą likwidację strajk górników w USA, oprócz kolosalnych trudności gospodarczych, wywołanych w wewnętrznym życiu Stanów Zjednoczonych, **nabiera coraz wyraźniejszych aspektów politycznych.**

Według doniesień z Waszyngtonu, min. Byrnes zwrócił uwagę prez. Trumanowi, że **strajk zagraża w poważnym stopniu pozycji Stanów Zjednoczonych w Radzie Czterech Ministrów.**

Pracodawcy górników i chodzący wiernie na ich pasku Zarząd Kopalń, widząc, że porozumienie w sensie ustępstw ze strony robotników nie może być osiągnięte, **przystąpili do ostrych represji wobec strajkujących.**

M. in. nałożone być mają **grzywny na górników za każdy dzień strajku.** W związku z tym przywódca górników, **John Lewis,** złożył w sądzie następujące oświadczenie:

„WASZA DECYZJA POZBAWIA GÓRNIKÓW PRAW, ZAGWARANTOWANYCH IM PRZEZ KONSTYTUCJĘ. GÓRNICY ZOSTALI POZBAWIENI WOLNOŚCI MOWY, PRASY I ZGROMADZEŃ, ZAGWARANTOWANYCH IM PRZEZ KONSTYTUCJĘ. NA TYCH PRAWACH OPIERAŁ SIĘ STRAJK".

Jak wiadomo, sąd ustalił „winę" Lewisa **i w ciągu dnia dzisiejszego ma zapaść wyrok.**

# Sciana z... powietrza

## druzgocze stalowy samolot. — Konstruktor de Havilland zginął w wyścigu z... głosem

Czy wiecie, z jaką szybkością rozchodzi się głos? Otóż, szybkość głosu wynosi 1224 km godz. Znaczy to, że gdyby w Łodzi zainstalowano jakąś gigantyczną syrenę o ogromnej sile i gdyby puszczono ja w ruch, usłyszanoby ją po godzinie w Moskwie, Konstantynopolu, Rzymie i Paryżu, bo odległość z Łodzi do tych miast wynosi około 1200 km w linii powietrznej.

Szybkość rozchodzenia się głosu jest więc ogromna, jeżeli taką przestrzeń może głos przebyć w ciagu jednej godziny. Szybkość ta związana jest z oporem powietrza który przy tej szybkości jest największy.

Wystawiając dłoń z okna jadącego samochodu czy pociągu czujemy opór powietrza, który sprawia wrażenie, że powietrze jest „gęste". Przy szybkości głosu opór powietrza jest tak wielki, że powietrze nie sprawia już wrażenia „gęstości" tylko jest już tak „twarde", jak jakieś ciało stałe.

Wiadomo, że woda może drażyć kamień ale zapewne mało ludzi wie, że powietrze potrafi zdruzgotać stal najlepszego gatunku. Właśnie taki wypadek zdarzył sie na jednym z lotnisk angielskich w hrabstwie Suffolk, gdzie przy szybkości przeszło 1200 km/godz. samolot zdruzgotał się o opór powietrza.

Konstruktor lotniczy inżynier De Havilland skonstruował już szereg samolotów o napędzie odrzutowym, to znaczy bez śmigła, a za to z silnikiem turboreakcyjnym. Ruch samolotu powodują wybuchy mieszanki powietrza i płynnej parafiny. Na samolotach tych De Havilland uzyskiwał szybkość do tysiaca km. na godzinę. Niedawno skonstruował on samolot, na którym chciał osiagnać szybkość powyżej 1200 km na godzinę, to znaczy szybkość głosu.

Samolot D-H-108 nazwany „Swallow" czyli „Jaskółka" przypominał swojemi kształtami tego ptaka. Miał on krótki aerodynamiczny kadłub zakończony skośnym sterem i skrzydła cofniete do tyłu, ostre jak dwie ogromne brzytwy.

De Havilland przypuszczał, że po przekroczeniu granicy szybkości głosu opór powietrza zacznie maleć. Gdyby osiągnięto szybkość 1500 km/godz. można byłoby „przeskakiwać" Atlantyk w ciągu 2 godzin. Podróż na około kuli ziemskiej trwałaby tylko jedną dobę.

Marzenia konstruktora się spełniły, samolot osiagnął szybkość głosu. Szybkości tej jednak nie wytrzymał i w powietrzu rozleciał się, jakby rozbity o jakąś niewidoczną ścianę.

Co było bezpośrednią przyczyną katastrofy, właściwie dokładnie nie wiadomo. Według przypuszczeń fachowców rozbiła się stalowa jaskółka De Havillanda, był opór powietrza.

Konstrukcja nie wytrzymała stawianego przez powietrze oporu i drgań wywołanych tą niesamowitą szybkością, popękały więzy łaczące poszczególne części i maszyna się rozsypała. Konstruktor, który pilotował samolot zginął zabierając ze sobą do grobu szczegóły wynalazku.

Prawdopodobnie katastrofa najszybszego samolotu świata nie odstraszy konstruktorów w innych krajach. Prasa radziecka podawała już, że w Związku Radzieckim są również robione doświadczenia nad samolotami szybszymi niż głos. Należy się więc spodziewać, że po pewnym czasie zostaną oficjalnie podane do wiadomości wyniki tych doświadczeń, które wprowadzą napewno ogromne zmiany w życiu, może nie naszego pokolenia, ale napewno w życiu naszych dzieci i wnuków. (kz)

### OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi przypomina, że na podstawie art. 1 dekretu z dnia 5 września 1945 r. o rejestracji i przymusowym zatrudnieniu fachowych sił technicznych z dziedziny budownictwa na rzecz odbudowy kraju (Dz. U.R.P. Nr 47 poz. 266) oraz okólnika Nr 30 Ministerstwa Odbudowy, zarządził w dniu 21 października 1946 roku rejestrację fachowych sił technicznych.

Za osobę o technicznych kwalifikacjach fachowych z dziedziny budownictwa uważa się:

a) inżynierów architektów, inżynierów dróg i mostów, inżynierów lądowych, inżynierów wodnych inżynierów o innym wykształceniu zawodowym, którzy pracowali w budownictwie nie mniej niż 3 lata;

b) techników budowlanych i instalacyjnych;

c) majstrów budowlanych;

za majstrów budowlanych uważa się majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich, dekarskich, blacharskich, malarskich i lakierniczych, ślusarskich, stolarskich, zduńskich (kaflarskich), brukarskich, studniarskich, sztukatorskich i betoniarzy.

d) majstrów instalacyjnych;

do grupy tej należą majstrowie: kanalizacyjno-wodociągowi, centralnego ogrzewania, gazowi, przewietrzania i chłodnictwa oraz elektrotechniczni.

Termin rejestracji upływa w dniu 10 grudnia 1946 r.

Osoby zainteresowane powinny zatem w wyżej podanym terminie zgłosić się do rejestracji, gdyż niedokonanie tego obowiązku podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 30.000 zł. albo jednej z tych kar.

Rejestracja odbywa się w Dziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 64, II piętro, pokój 106.

Łódź, dnia 3 grudnia 1946 roku.

Prezydent Miasta Łodzi

(—) Kazimierz Mijal

# Tragiczna śmierć

## kilkunastu pasażerów pociągu Warszawa — Grodzisk

W tych dniach pod Brwinowem wydarzył się wypadek kolejowy, który pociągnął za sobą śmierć kilku osób a kilkunastu pasażerów zostało rannych.

Pociąg popoludniowy z Warszawy do Grodziska zwykle jest przepełniony powracającymi z pracy ludźmi. Wiele osób, nie mogąc znaleźć miejsca w wagonie, jedzie na stopniach i na buforach. W dniu wypadku również wielu pasażerów jechało na zewnatrz wagonów i gdy z drugiej strony nadjechał pociąg towarowy wystająca belka drewniana zmiotła ze stopni kilkadziesiąt osób. Skutki tego wypadku były straszne. Na nasyp pospadali ranni i zabici.

Ten wstrząsający wypadek powinien stać się przestrogą dla tych wszystkich pasażerów, którzy mimo wielokrotnych upomnień ryzykują jazdę na stopniach w pociągach podmiejskich, zarówno w Warszawie, jak i w Łodzi. (w)

## Nasze listy

Prosimy naszych Czytelników o pisanie na kopercie, że list jest przeznaczony do działu

* * *

ZOCHA. Tak gwałtowne wypadanie włosów spowodowane być może tylko jakąś poważniejszą chorobą bądź włosów, bądź też pochodzi z niedomagań całego Pani organizmu Stosowanie „domowych" środków nie da w tym wypadku pożądanych rezultatów, to też radzimy Pani udać się bez zwłoki do lekarza.

* * *

STROSKANA LALA. Nie powinno się nigdy hamować niczyjego powołania.

* * *

MATSCHI AGNIESZKA. Akcja wysyłania życiorysów dzieci do Ameryki odbywa się tylko przy pomocy właściwej dla danego dziecka szkoły.

* * *

KAZIK 61. Jeżeli ma Pan zamiar ożenić się z Genią, nie należy korespondować z tamtą, by nie rozbudzać niepotrzebnie wspomnień. W miłości nie może być... dwutorowości. Małżeństwa z ludźmi innych narodowości rzadko kiedy są szczęśliwe.

* * *

EDWARD T. Dziwne, że zgodził się Pan na „rozstanie", nie dowiedziawszy się, dlaczego Pana Ukochana nie chce się więcej z Panem spotykać? Czy zakochała się w kim innym? Zamiast snuć bezsensowne myśli o samobójstwie — trzeba było starać się zdobyć wzajemność swego „bóstwa", walczyć o jej względy, a nie rezygnować odrazu. To bardzo nie po męsku.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA Z KROŚNIEWIC. Najlepiej było by starać się o odnalezienie krewnych przez ambasadę amerykańską, o ile krewni Pani są obywatelami amerykańskimi.

* * *

J.J. Niech się Pan poradzi w tej sprawie dziekana wydziału medycznego lub rektora.

* * *

CZTERY TRZPIOTY. Znaczenie słowa „miłość" wytłumaczy Wam z czasem samo życie. Narazie lepiej zająć się solidnie... ortografią, bo piszecie „czpioty", zamiast „trzpioty", a to dla panienek w Waszym wieku duży wstyd.

* * *

STAŁY CZYTELNIK. Na Głównej Poczcie, Daszyńskiego 38 poinformują Pana gdzie mieści się ta komisja.



*Codzienna nowelka „Expressu"*

# Sprzedawca pieniędzy

Na placu Augusta w Lipsku powstało wielkie zbiegowisko — ludzie napływali ze wszystkich stron, zmuszając auta do zakreślania wielkiego łuku, a tramwaje do wolniejszej jazdy.

— Co się stało?

— Jakiś wariat.

— Co on robi??

— Chce sprzedać pieniądze.

Z tłumu wyrastała postać wysokiego, szczupłego mężczyzny. Garnitur jego zda się pochodził od najlepszego krawca. Palto leżało, jak ulane.

— Proszę państwa, kto jeszcze nie kupił? Nowe pięciomarkówki po dwie marki za sztukę. Tylko dwie marki!!! Za nowy banknot pięciomarkowy. Proszę państwa, kto jeszcze nie kupił?

Ludzie tłoczyli sie, by zobaczyć z bliska nowe szeleszczące banknoty, które nieznajomy wyjmował z wypchanego portfelu. Wygladały jak prawdziwe, lecz nikt nie miał odwagi zaryzykować.

— Wiec nikt? — zapytał sprzedawca — Wiec nikt nie chce kupić 5-ciomarkowego banknotu za dwie marki?

W tej chwili do sprawy wmieszała się policja.

— Proszę się rozejść.

Tłum utworzył szpaler.

— Co pan tu robi? — zapytał groźnie policjant.

— Sprzedaje pięciomarkówki

— Po ile?

— Po dwie marki za sztuke.

— Proszę ze mną do komisariatu!

Nieznajomy uśmiechnął się i poszedł za policjantem, a za nim cały tłum.

———

Komisarz policji spisał już wszystkie personalia.

— Ile pan już sprzedał?

— Ani jednej sztuki — odparł nieznajomy.

— Rozumiem. Każdy przypuszcza, że te banknoty są fałszywe.

— Ale one sa prawdziwe, jak pan komisarz sam sie przekonał. Trzej rzeczoznawcy potwierdzili to samo.

— W jakim celu urządza pan widowisko? — badał dalej komisarz.

— To nie jest żadne widowisko, panie komisarzu — bronił sie nieznajomy — Mam dość pieniedzy i moge sobie pozwolić na tego rodzaju filantropie. Prócz tego założyłem się, że bede sprzedawał w ciągu godziny na Placu Augusta 5-ciomarkówki i niestety zakład nie doszedł do skutku z powodu interwencji policji.

— Podejrzenia nasze były usprawiedliwione!

— Owszem przyznaję, ale zakład mój muszę doprowadzić do końca. Czy mogę już odejść?

— Nie mamy prawa dłużej zatrzymywać pana.

———

Następnego dnia wszystkie pisma doniosły o tym niezwykłym wypadku. We wszystkich kawiarniach rozmawiano wyłacznie tylko o tym dziwnym człowieku, który sprzedawał 5-cio markówki. Przez cały dzień na Placu Augusta zbierały sie tłumy ludzi, oglądajacych to historyczne miejsce. Nagle o godzinie szóstej wieczorem rozległ sie głos:

— Prosze państwa, sprzedaje pięciomarkówki po dwie marki za sztukę! Kto jeszcze nie ma?

Wszyscy rzucili się na oryginalnego sprzedawcę.

— Dla mnie dwie sztuki!

— Dla mnie cztery.

— Dziesięć sztuk!

— Pięćdziesiąt!

Po kilku minutach cały zapas pięciomarkówek został sprzedany. Jegomość trzymał w reku ostatnie dziesięć sztuk. Tłum walczył zawzięcie o te banknoty.

— One nie sa już dla was! — rzekł z żalem sprzedawca. — Zachowałem je dla energicznego policjanta, który sprowadził mnie wczoraj do komisariatu, a który dzisiaj pełni służbę na tym placu.

Policjant przecisnął się przez tłum.

— Czy zechciałby pan kupić kilka pięciomarkówek po dwie marki za sztukę? — zwrócił się doń sprzedawca.

— Jeśli pan łaskaw...

— Proszę, oddaje panu ostatnie dziesięć sztuk.

— Bardzo panu dziękuję. Ile panu płace?

— Po dwie marki za sztukę.

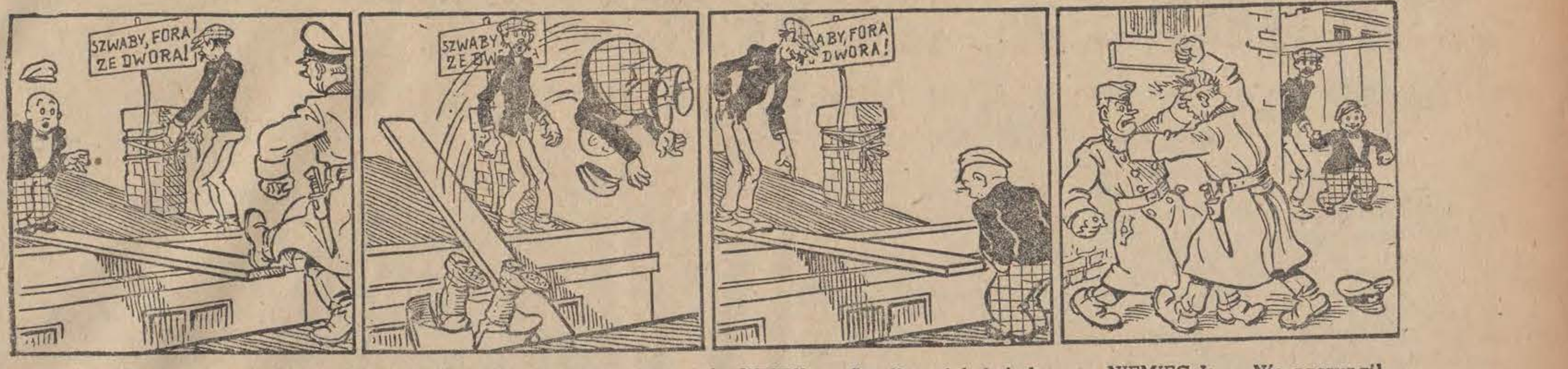
— Prosze dwadzieścia marek i jeszcze raz bardzo dziekuję.

— A teraz dowidzenia moi państwo!

Tłum wzniósł entuziastyczny okrzyk na cześć filantropa. Nieznajomy podziękował, wsiadł do zarezerwowanej taksówki i pojechał prawdopodobnie na dworzec, gdyż więcej już nie widziano go.

Lecz sława jego nie zginęła w Lipsku. Przypominano go sobie za każdym razem, gdy nabywcy pięciomarkówek udawali sie do sklepu, by poczynić zakupy. Albowiem pierwsze pięciomarkówki, które wczoraj eksperci oglądali w komisariacie były prawdziwe, ale za to te, które nieznajomy gentelman sprzedawał nazajutrz... okazały się fałszywe.

# WICEK i WACEK (w czasie okupacji)




WICEK: — A to będzie heca!
WACEK: — Te! Szwab idzie!...
NIEMIEC: — Dam ja wam hecę!

WACEK: — Ratuj przyjaciela!
WICEK: — Tylko odważnie!...
NIEMIEC: — Hilfe! Spadam!

WICEK: — Spadł na łeb koledze...
WACEK: — Zdaje się, że się pobiją... Możemy schodzić!

NIEMIEC I: — Nie zaczynaj!
NIEMIEC II: — Ty zacząłeś!!
WACEK: — Tak ginie Rzesza!

## Swieże mięso na kartki

### Należy się zarejestrować od 6 do 14 bm.

Na kartki żywnościowe z miesiąca grudnia wydawane będzie od 9 do 11 grudnia włącznie oraz w okresie od 16 do 18 grudnia włącznie świeże mięso na kartki kategorii IR.

Posiadacze tych kartek otrzymają na odcinek Nr 7 po 0,70 kg rąbanki w cenie 6 zł. za kilogram.

Wobec tego posiadacze kart żywnościowych kat. IR z miesiąca grudnia powinni je zarejestrować w sklepach rzeźniczo-wędliniarskich, włączonych obecnie do sieci rozdzielczej mięsa kartkowego.

Sklepów tych, mieszczących się w różnych punktach miasta, jest na terenie Łodzi 110.

Kartki należy zarejestrować w czasie od 6 do 14 bm.: ci, co zarejestrują je w pierwszej turze, otrzymają mięso od 9 do 11, ci, co zarejestrują je potem — od 16 do 18 bm. (i)

## Pończochy i rękawiczkę

### zostawili roztargnieni czytelnicy w Administracji „Expressu Ilustrowanego"

Połów „rybek" był bardzo frapujący, chwile emocji też przeżywali nasi czytelnicy oddając złowione „rybki" i później, odbierając nagrody za nie.

Nic więc dziwnego, że w roztargnieniu pozostawili w redakcji „Expressu" rozmaite drobnostki.

I tak przed dwoma tygodniami jedna z czytelniczek zostawiła u nas paczkę, zawierającą pończochy i jakieś wyroby trykotażowe, a wczoraj ob. St. Urbanek, odbierając wygraną premię pieniężną w wysokości zł. 2000 zostawił w administracji jedną rękawiczkę.

Zainteresowani mogą się zgłosić po swoje zguby. Ob. Urbanka poznamy oczywiście, nie znamy jednak kobiety, która pozostawiła pończochy. Prawowita właścicielka więc będzie musiała dokładnie określić paczkę i wyszczególnić co się w niej znajduje.

## Dzieci giną

### i... odnajdują się

Dnia 1 bm. o godz. 19-ej do lokalu 7-go komisariatu M. O. doprowadzono zabłąkaną dziewczynkę w wieku lat 4-ch.

Dnia 2 bm. do lokalu 9-go komisariatu M. O. doprowadzono zbłąkanego chłopca 10-letniego Bronisława Przybyszewskiego.

Jednocześnie M. O. powiadomiona została o dwóch wypadkach zaginięcia w naszym mieście.

Dnia 27 bm. wyszedł z domu około godziny 15-ej 14-letni Jan Pawlak, zamieszkały przy rodzicach przy ul. Marszałka Stalina 27 i dotąd nie powrócił.

Dnia 30 bm. udała się do szkoły przy ul. Piramowicza 19-letnia uczenica, Wanda Marysiak i do dziś dnia nie zjawiła się w domu. (i)

# HALLO! KTO MÓWI?

## Kto dzwoni, winien sam podać swe nazwisko, wzgl. nazwę instytucji. — Nie dopuszczać dzieci do telefonów! — Gadulstwo i „małpie kawały"

Łodzianie są bardzo gadatliwi i lubią rozmawiać przez telefon, niestety, jednak... nie umieją!

Często podnosząc słuchawkę, słyszymy zapytanie: „kto mówi?" Jakto? Ktoś łączy się z nami i zapytuje, kto mówi, podczas gdy my, wezwani przez niego, nie mamy pojęcia z kim rozmawiamy?...

Obowiązkiem każdego jest, zaczynając rozmowę telefoniczną, podać swoje nazwisko, względnie instytucję, gdzie pracuje.

W praktyce jednak dzieje się wręcz przeciwnie i ludzie niepotrzebnie psują sobie krew i zabierają czas, tym bardziej, że centrala nasza, wskutek uszkodzeń, nie pracuje tak dobrze, jak kiedyś i często zdarzają się połączenia omyłkowe.

Drugą bolączką telefoniczną jest podchodzenie do aparatu przez osoby niepowołane, a więc przede wszystkim dzieci, które nie umieją się obchodzić z aparatem i często pozostawiają słuchawkę nieodwieszoną, zagważdżając aparat.

Telefon powinien przyjmować tylko ten, kto się umie z nim obchodzić, gdyż wymaga tego normalne funkcjonowanie linii.

Nie umiemy rozmawiać telefonicznie jeszcze wskutek tego, że przedłużamy niepotrzebnie rozmowy. Telefon nie jest po to aby prowadzić towarzyskie pogawędki i nie służy też do miłosnych zwierzeń. Jest to niezbędny przyrząd, pozwalający na oszczędność czasu w załatwianiu tylko doprawdy niezbędnych i koniecznych spraw. Wszelkie inne absolutnie nie nadają się na rozmowy telefoniczne, tym bardziej, że, jak już wspomnieliśmy, nasza centrala jest stale przeciążona i w rezultacie ci, co muszą rozmawiać nie mogą osiągnąć połączenia.

Poza tymi biernymi szkodnikami istnieje kategoria umyślnych nadużyć. Są tzw. „tyrani telefoniczni", którzy, nie mając nic innego do roboty, robią tzw. „kawały". Polegają one mniej więcej na tego rodzaju dialogach:

— Czy to ogród zoologiczny?

— Nie.

— To dlaczego małpy przy telefonie?

Takie „dowcipy" robią domorośli humoryści, którzy nie cenią czyjejś pracy lub zasłużonego wypoczynku i bombardują raz po raz telefonami.

Do kategorii zaś przestępstw należy częste wzywanie telefoniczne, niezależnie od tłuczenia szybek w automatach straży ogniowej do nieistniejących pożarów.

Dowiadujemy się, że w ostatnich 2-ch tygodniach na skutek złożonych zameldowań, zdjęto w Łodzi 5 aparatów telefonicznych, z których dokonywano tego rodzaju „kawałów". Należy dodać, że winowajcę bardzo łatwo schwytać. Po prostu nie należy odwieszać słuchawki i z innego telefonu zadzwonić pod numer 126-66 podając swój numer połączony. Od razu nie powiedzą nam wprawdzie, kto do nas dzwonił, ale zanotują, a my przez władze będziemy mogli to ustalić. (k)

# Biura należy przesiedlić!

## Słuszna inicjatywa NKM na Wybrzeżu. — Firmy i przedsiębiorstwa przemysłowe nie mogą zajmować lokali mieszkaniowych!

Niejednokrotnie już pisząc o bolączkach mieszkaniowych Łodzi, wskazywaliśmy na nienormalne zjawisko, polegające na tym, że wiele firm i przedsiębiorstw o charakterze przemysłowym zamuje tak bardzo dziś potrzebne lokale mieszkaniowe.

Wszelkie jednak nasze apele i wezwania nie odniosły jak dotąd żadnego skutku: było to rzucanie grochem o ścianę. Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w dalszym ciągu przeprowadza operacje jedynie na kurczącym się z dnia na dzień odcinku mieszkaniowym, pozostawiając nietykalne nadal lokale biur, instytucji i urzędów, które w dalszym ciągu korzystają z bardzo szerokiej „przestrzeni życiowej".

Czy może wskazania nasze były niesłuszne, nieżyciowe?

Otóż — nie! Były najzupełniej logiczne i życiowe, czego najlepszym zresztą dowodem jest, że inna Komisja Mieszkaniowa wciela je na swoim terenie w życie.

Mowa tu jest o Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej na Pomorzu, która była zresztą wogóle inicjatorką wysiedlania elementów aspołecznych i szkodliwych z luksusowych will na wybrzeżu, celem wsiedlenia do nich ludzi pracy, pozostających bez dachu nad głową.

Otóż ta Komisja Mieszkaniowa zainicjowała obecnie jeszcze jedną doniosłą akcję. Celem zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych na wybrzeżu — jak nam komunikuje wczorajsza „Rzeczpospolita" — Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa dla Gdańska, Wrzeszcza i Oliwy postanowiła wezwać wszystkie firmy i przedsiębiorstwa przemysłowe, zajmujące prywatne mieszkania na biura, do opuszczenia tych lokali w terminie do dn. 13 stycznia 1947 r.

Komisja Mieszkaniowa wyszła ze słusznego założenia, że wszystkie firmy i przedsiębiorstwa na terenie tych miast miały dość czasu na urządzenie swych biur w domach zniszczonych i że nie mogą w żaden sposób zajmować tak bardzo potrzebnych dziś lokali mieszkalnych.

Zgodnie z zarządzeniem NKM również wszystkie biura przedsiębiorstw państwowych i samorządowych winny w najszybszym czasie opuścić lokale mieszkalne.

Jak więc widzimy, Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa na Wybrzeżu sprawę postawiła konkretnie. Czy nie można postąpić tak samo w Łodzi, gdzie zjawisko to posiada o wiele bardziej ogólniejszy charakter?

W Łodzi lwia część najrozmaitszych biur znajduje się właśnie w lokalach mieszkalnych. Przechodząc ulicami, widzimy w wielu parterowych mieszkaniach siedzące przy oknach urzędniczki, piszące na maszynie. Odwiedzając lokale rozmaitych instytucji i firm, odnajdujemy w nich ślady nie tak dawnego zamieszkiwania w nich ludzi. Często dewastuje się urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe, przerabiając w dalszym ciągu lokale mieszkalne na biura.

A przy tym wszystkim istnieje w Łodzi znaczna ilość domów i to w samym centrum miasta, które dalej świecą swymi pustymi oczodołami, bo jakoś nikt się nie kwapi z ich odremontowaniem a może też zbyt opornie idzie przydział tych domów...

Żeby nie być gołosłownym wyliczyć należy wielki kompleks budynków uszkodzonych przy ul. Piotrkowskiej 64 i sąsiednie, przy ul. Sienkiewicza 13, na 6-go Sierpnia i t.d. i t.d.

Domy mieszkalne muszą być opróżnione dla niemających mieszkań lokatorów a wszelkie biura muszą się wreszcie na serio zainteresować owymi zniszczonymi domami.

Przeprowadzając, jak należy te akcję oraz zagęszczając pomieszczenia rozmaitych instytucji i urzędów otrzymamy w rezultacie pokaźną ilość, kilkunastu tysięcy wolnych mieszkań! (a)

# Skargi na tramwajarzy

## Niektórzy z nich popełniają niebezpieczne dla pasażerów, błędy. — Prosimy o więcej uwagi

Nauka jeżdżenia tramwajami, o której „Express" wielokrotnie donosił, dała już **niezłe wyniki.** Obecnie nie widzi się, aby publiczność łódzka **wsiadała przez przedni pomost,** gdzie wisi napis „Wyjście". Na ogół ludzie stosują się do wydanych przepisów i wsiadają przez tylny pomost, posuwając się podczas jazdy naprzód, do wyjścia. Zapewne przyczyniły się do tego stosowane **mandaty karne w wysokości 30 złotych,** ale z drugiej strony, każdy z nas pragnie porządku i gdy inni podporządkowują się przepisom, nikt nie usiłuje ich łamać.

Tłok w tramwajach został do pewnego stopnia, jeżeli nie usunięty, to przynajmniej jako-tako „unormowany".

Zachowanie publiczności może nie jest wzorowe, ale na pewno **lepsze, niż przedtem.**

Tyle o publiczności. — Warto jednak powiedzieć **trochę o konduktorach.** Otóż motorniczy zwykle się śpieszą, nie chcą mieć opóźnień. Konduktorzy nie zwracają uwagi na przystankach, czy wszyscy **pasażerowie wsiedli i czy wszyscy wysiedli.** Przy wsiadaniu tylko jednym wejściem i wysiadaniu też tylko jednym — rzecz zrozumiała, **postój na przystankach trwa trochę dłużej.** Niestety, obsługa tramwajów nie chce tego uwzględniać i zmusza w ten sposób pasażerów do **wskakiwania i zeskakiwania z wozu podczas biegu.** Często się zdarza, że tramwaj, prawie pusty, odjeżdża z przystanku, pozostawiając klnących na czym świat stoi kandydatów na pasażerów. Wielokrotnie tramwaj rusza, wioząc pasażerów, którzy **nie zdążyli wysiąść. Obsługa zachowuje się w takich wypadkach najzupełniej obojętnie, a co gorsza na wymówki pasażerów odpowiada nieuprzejmie, a często wprost bezczelnie.**

Konkretny przykład podał nam jeden z czytelników „Expressu". Do wagonu linii 10 wsiadała **pewna kobieta wraz z pięcioletnim synkiem.** Tramwaj, według przyjętego obecnie zwyczaju, nagle ruszył, nie czekając na pasażerów. **Mały Romuś M. o mało nie wpadł pod koła wagonu, w ostatniej chwili został przytrzymany przez przerażoną matkę.** Konduktorka, gdy zwrócono jej uwagę, dlaczego daje sygnał odjazdu w chwili, gdy nie wszyscy zdążyli wsiąść, odpowiedziała niegrzecznie, że ja **to nic nie obchodzi** i dodała, pokazując swój numer (Nr 475) — **„Możecie na mnie złożyć doniesienie".** Do tego życzenia obywatel M., ojciec dziecka, nie omieszkał się zastosować.

Powyższe jest tylko jednym, nie najjaskrawszym, przykładem, **jak niektórzy tramwajarze odnoszą się czasami do publiczności.** Dyrekcja Tramwajów powinna wydać odpowiednie zarządzenia dla obsługi wozów, aby zapobiec podobnym wypadkom, które spowodować mogą **kalectwo lub śmierć pasażera.**

Publiczność łódzka ma jeszcze jedno życzenie do Dyrekcji KEŁ. Chodzi mianowicie o uruchomienie w godzinach wieczornych dodatkowych wozów na międzydworcowej linii „12". Większość podróżnych odjeżdżających z Łodzi nocnymi pociągami, **spieszy na dworzec między godziną 9-tą a 11-tą wieczorem.** O tej porze wagony linii „12" są przeładowane i wiele osób nie może się dostać do wozu. Wprowadzenie kilku dodatkowych wozów o tej porze znakomicie ułatwiłoby łodzianom dostanie się na dworzec. (j)

# Epidemie nie zagrażają

## Nadzwyczajne Komisariaty do Walki z Epidemiami zniesione

W okresie powojennym na terenie całego kraju powołane zostały Nadzwyczajne Komisariaty do Walki z Epidemiami.

Było to konieczne z uwagi na możliwość wybuchu epidemij chorób zakaźnych wskutek masowych przemarszów wojsk i ruchu ludności cywilnej, powracającej do domów z rozmaitych zakątków kraju i zagranicy.

Obecnie warunki życiowe już się ustabilizowały a stan zdrowotny przedstawia się bez zarzutu: **epidemii żadnych nie ma i nie zagrażają nam one.**

Z tych więc powodów postanowiono rozwiązać Nadzwyczajne Komisariaty do Walki z Epidemiami w Łodzi i Warszawie, pozostawiając narazie jeszcze placówki tego rodzaju o zasięgu wojewódzkim.

Likwidacja Nadzwyczajnego Komisariatu do Walki z Epidemiami w Łodzi nastąpi z dniem **1 marca 1947 r.** (k)

# Niezaspokojone potrzeby...

## Obywatele naszego miasta cierpią męki w daremnym poszukiwaniu intymnych ubikacji

Do chronicznych bolączek naszego miasta należy **brak szaletów publicznych.** Jeżeli dodać do tego zamknięte lub niefunkcjonujące ubikacje podwórzowe — będziemy mieli pełny obraz tego nienormalnego stanu.

Ostatecznie, wbrew naturze nie można nic zrobić i są rzeczy, na które **nie pomogą żadne zarządzenia ani okólniki, gdyż organizm ludzki jest od tego wszystkiego silniejszy.** Nie pomoże tu także osobista siła woli.

Łodzianie więc, a tym bardziej przyjezdni cierpią często niewysłowione męki. **Wędrują od domu do domu,** bezskutecznie poszukując jakiejś przystani, gdzieby mogli w cichej kontemplacji zaspokoić **tak konieczną potrzebę naturalną.**

*Istnieje wprawdzie kilka nielicznych* szaletów w miejscach publicznych, jak parki miejskie, Pl. Leonarda za halami i. t.d. Trudno jednak, gdy człek jest przyciśnięty „potrzebą", **przebiegać długą trasę z jednego końca miasta na drugi!**

Sprawa wcale nie jest śmieszna, gdyż rezultatem tego stanu jest zanieczyszczanie naszych podwórz, klatek schodowych i bram, nie mówiąc już o stronie zdrowotnej.

Należało by więc rozwiązać jakoś to „zagadnienie".

# Dwa pożary

## w domach mieszkalnych

Onegdaj wieczorem wezwano Straż Pożarną na Marysin III, gdzie rzekomo miał powstać poważny pożar.

Jak się jednak okazało, wiadomości były, na szczęście, przesadzone. Pożar powstał w parterowym domku mieszkalnym **przy ul. Kapucyńskiej 9,** gdzie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zajął się dach, który częściowo spłonął. Po półgodzinnej akcji 4 oddziały straży wróciły do korzar.

* * *

Wskutek nadmiernie rozgrzanego pieca powstał pożar **w mieszkaniu Apolonii Sroczyńskiej przy ul. Mostowej 23.**

Dzięki energicznej akcji ratowniczej pożar stłumiono w zarodku.

# Trup kobiety

## na podwórzu przy ul. Piotrkowskiej 176

W podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej 176 dokonali lokatorzy **makabrycznego odkrycia.**

Na kamieniach leżał **trup kobiety w wieku lat około 65.** Przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów, ani dowodu osobistego, toteż nie można ustalić kim jest owa kobieta.

Wyjaśni to niewątpliwie prowadzone dochodzenie. (i)

# Program radiowy na dziś

12.40 Pieśni Polskie w wyk. A. Kiolskiego; 13.00 (z Łodzi) Muzyka obiadowa, wyk. J. Pellegrini i H. Roztworowski—piosenki, Orkiestra mandol. E. Ciukszy, Fr. Leszczyńska — fortep.; 13.40 (z Łodzi) V-ta audycja z cyklu „Alfabet muzyczny" w opr. Bol. Busiakiewicza; 14.00 (z Łodzi) Skrzynka młodzieżowa w opr. H. Sosnowskiego; 14.05 (z Łodzi) Pog. aktualna w opr. mgr. A. Mirkowicza pt. „Szkoły dla młodzieży robotniczej"; 14.15 (z Łodzi) Koncert solistów skrzypcowych z płyt; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 „Czy umiesz czytać" pog. dzieci; 15.10 Muzyka dla dzieci; 15.30 Audycja dla kobiet; 15.40 „5 minut poezji" 15.45 Franciszek Peulenc — Trio na obój, klarnet i fortep.; 16.05 Dziennik; 16.30 „Z życia Rad Narodowych"; 16.35 „Polska Pieśń Ludowa"; *16.50 Z życia kulturalnego; 17.00 Reportaż, 17.10 „Melodie operetkowe"* 17.55 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 18.15 Kwadrans poetycki *M. Jastruna;* 18.30 „Nauka przy głośniku"; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 (z Łodzi) Reportaż T. Redwana pt. „Przysięga młodych podchorążych" 19.20 (z Łodzi) Odczyt popularny w opr. J. Guzówny pt. „Francisco Goa" 19.30 Aud. Chopinowska; 19.57 Sygnał czasu i myśli wybrane; 20.01 Dziennik; 20.25 „Nicolo Paganini — Demon epoki romantycznej" aud. w opr. prof. dr. J. Reissa pt. „Genialny samouk"; 21. „Nowe książki"; 21,15 „U naszych przyjaciół 21,45 Kwadrans prozy; 22.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.15 „Barburka" 22.50 „Rozmowa z J. Kurkiem"; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23.20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Koncert życzeń; 23.58 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn do 24.00.

35)




Przez sekundę zdawało się, że z kolei Ulański rzuci mu jakieś cierpkie słowo. On jednak musiał sobie widocznie w porę przypomnieć sobie o swoich własnych dzieciach, bo przygryzł usta i w milczeniu wyszedł z dyrektorskiego gabinetu.

Ale Hukan, aczkolwiek cały ten incydent trwał zaledwie kilka minut, miał już zepsuty humor. Kierownika oddziału sprzedaży zwymyślał za jakiś nie na czas opracowany transport, woźnego, gdy ten nie dość zręcznie podawał mu płaszcz, omal nie uderzył w twarz.

W domu na obiad zjawił się posępny, jak gradowa chmura.

Mimo swego zdenerwowania zauważył jednak, że Krystyna wygląda dziś wyjątkowo ładnie, młodo i świeżo.

Sposępniał jeszcze bardziej.

Ach, ta jego żona!

Ma już czterdzieści dwa lata i dorosłego syna, ale wciąż jeszcze — naprzykład teraz — w tej swojej jasnej sukni — wygląda na bardzo młodą kobietę.

Na czym polega jej tajemnica; że wciąż jeszcze się nie starzeje podczas gdy on..,

Hukan westchnął ciężko. Nie musiał spojrzeć w lustro, ażeby uprzytomnić sobie, że przy swoich sześćdziesięciu latach jest zniedołężniałym, rozlewającym się we własnym tłuszczu starcem, ledwie włokącym za sobą ciężkie, słoniowate nogi.

Patrzy więc zawistnym okiem na młodą twarz i zgrabną kibić swojej niestarzejącej się żony i ogarnia go złe uczucie.

Zazdrości jej: jej lekkości, jej wdzięku. I że jest o osiemnaście lat od niego młodsza.

Z niechęcią przytrzymuje teraz jej rękę w swojej.

— Cóż to — powiada złośliwie — przyszła ci ochota, ażeby bawić się w pensjonareczkę? W twoich latach mogła byś ubierać się bardziej poważnie: nie do twarzy ci — matce dorosłego syna — w kokieteryjnie jasno - niebieskiej sukni.

Jego palce ściskają ramię kobiety tak mocno, że Krytyna wzdrygnęła się.

— Nie ściskaj mnie: to przecież boli! — powiada niechętnie.

I w milczeniu zasiada do stołu, podczas gdy służąca wnosi na ogromnej tacy pierwsze danie.

Twarz męża na widok wazy gęstej czerniny łagodnieje.

Ze wszystkich pasji minionej młodości jedna jeszcze pozostała mu wierna: żarcie...

Hukan nie lubi już swojej kopalni. Oddawna zaniechał podróży. Nie odczuwa dreszczu na widok obnażonych ramion pięknej kobiety. Od dawna już nie myśli o tym, żeby wziąć Krystynę w objęcia... Ale jeść lubi po dawnemu: bardzo dużo i bardzo dobrze!

Ze zwierzęcą łapczywością opróżnia teraz jeden i drugi talerz czerniny, a potem z taką gwałtownością wbija nóż w płat olbrzymiego półsurowego rozbeffu, jak gdyby (jak tamci górnicy, których niedawno zasypało w sztolni) nie jadł przez pięć dni...

— Oto jest człowiek, który oczarował mnie kiedyś na całe dwa miesiące — westchnęła Krystyna. On zaś nakłada sobie na talerz trzeci z kolei rozbeff. Sos ścieka mu po wargach, a mętne są i załzawione jego oczy, które kiedyś przypominały gorejące oczy biblijnego proroka...

Nawet nie patrzy na swoją żonę. Ignoruje ją. Ale byłby nieszczęśliwy, gdyby nie siedziała tu teraz przy nim: przyzwyczaił się do niej. Jest mu potrzebna do asysty, bo inaczej nudno byłoby mu w tej cichej olbrzymiej jadalni...

A że zdenerwowało go, że Krystyna wyglądała dziś wyjątkowo ładnie i młodo? Może właśnie ten jego odruch dowodzi, że w głębi swego otłuszczonego serca, tak bardzo samolubnego i bezradosnego, tli się inna jeszcze iskierka uczuć: że wciąż jeszcze jest o swoją żonę zazdrosny...

Hukanowa zna go na pamięć. Zwolna kraje mięso i wyjaśnia mu, dlaczego tak bardzo rozjaśnione są jej oczy.

— Tom przysłał depeszę, że zdał egzamin inżynierski i przyjedzie do nas samochodem dziś przed wieczorem.

Któżby przypuszczał, że ta olbrzymia bryła tłuszczu zdolna jest wzruszyć się aż tak bardzo?

Hukan połyka pospiesznie wielki kęs mięsa i — rozpromieniony, rozradowany — jąka się.

— I ty mówisz mi o tym dopiero teraz?

A zatem jest jeszcze coś więcej, co prócz żarcia pasjonuje starego pana. Hukan wzdycha, mruczy radośnie, zaciera pulchne łapki i powtarza z dziecinną wesołością:

— To dobrze!... To bardzo dobrze! Stęskniłem się już za nim... Czy w pokoju Toma przygotowano już wszystko?

(D. c. n.)

# „Riksze" wypierają taksówki!

## Coraz więcej motorowych „riksz" w Warszawie, w Łodzi kursuje tylko jedna. — U nas będą, jak przedtem — taksówki

W Państwie Środka — w Chinach, od niepamiętnych czasów znane były „riksze". Oryginalne te pojazdy, wykonane z lekkiego bambusu i na bambusowych kołach, wymyśliła jakby sama natura: w Chinach bowiem, jak wiadomo, mało jest koni, które też zastąpił człowiek, wprzęgając się jako siła pociągowa. A zresztą przez wąskie i kręte uliczki starożytnych miast chińskich nie przecisnął by się żaden inny pojazd.

Taki „pociągowy człowiek" nazywa się w Chinach — „kulis" i z reguły wozi on bogatych obywateli, kiedyś mandarynów i zamożnych kupców, a teraz Chińczyków, którzy dorobili się na wojnie, oraz cudzoziemców, zamieszkujących dzielnice europejskich hoteli, przeważnie bogatych Yankesów.

### „Riksze" wo'enne

W Europie pierwsze „riksze" pojawiły się podczas minionej wojny w Paryżu, natychmiast po zajęciu Francji przez Niemców, kiedy zabrakło benzyny i innych materiałów pędnych. Na ulicach Paryża pojawiły się oryginalne pojazdy — lekkie wózki, popychane przez siedzącego z tyłu na rowerze cyklistę, zawzięcie pedałującego nogami i zarabiającego w ten sposób na życie.

Rychło potem „riksze" z nożnym napędem ukazują się na ulicach Warszawy. Wehikuł ten przetrwał całą okupację i pod koniec nawet ten rodzaj środka lokomocji był prześladowany przez okupanta, ponieważ „riksze" bardzo często były na usługach ruchu podziemnego i w wielu zamachach na urzędników hitlerowskich, jak nić przewijała się jakaś „riksza"...

Skończyła się wojna, przeminęła ponura zmora okupacji. Zdawało by się, że „riksze", jako twór specyficznie wojenny, znikną z ulic Warszawy i innych miast polskich. Odżyło bowiem normalne życie, pojawiły się samochody, dorożki konne, a nawet taksówki.

### ...i powojenne

I rzeczywiście — znikły momentalnie różne „riksze". Na ich miejsce po ulicach Warszawy zaczęło kursować około 20 taksówek. Zaraz potem jednak publiczność zobaczyła inne, nowe „riksze" — motorowe. Pomysłowi ludzie, a takich nigdy nie brak, pozbierali z szos, garaży itd. porzucone części motocyklowe, zmontowali je i stworzyli nowy, oryginagny rodzaj „rikszy" — taki sam wózek, jak był kiedyś, tylko popychany już motorem.

I co się okazuje? Po Warszawie kursuje w chwili obecnej już tylko 6 taksówek, a ilość „riksz" zwiększa się w dalszym ciągu. Taksówki nie mogą wytrzymać konkurencji, eksploatacja ich kosztuje zbyt wiele, więc zlikwidowały się. A motorowa „riksza" święci triumfy, rozwożąc pasażerów po mieście po cenach znacznie niższych, niż by kosztowała podróż taksówką...

### w Łodzi

W Łodzi jest inaczej. W mieście naszym kursuje tylko jedna, jedyna motorowa „riksza", która i tak znajduje się podobno w przededniu likwidacji.

Przyczyna jest prosta. Warszawa została zniszczona, domy zburzone, ale pozostały nadal asfaltowe jezdnie, po których lekkie „riksze" mogą kursować bez szwanku. Bruków łódzkich wojna nie zmieniła. I chociaż domy niemal wszystkie ocalały — jezdnie pozostały takie, jakie były: przeważnie pokryte „kocimi łbami". A na wypukłych „kocich łbach" lekkie „riksze" muszą się szybko rozwalić.

Nie będziemy więc zatem mieli „riksz", jak stolica. Dorożki konne nie zawsze potrafią spełnić swego zadania. Pozostaje więc — taksówka.

Pisaliśmy niedawno o staraniach, jakie podjął Związek Zawodowy Transportowców w sprawie uruchomienia w Łodzi komunikacji taksówkowej.

Starania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i już odbyła się w tej sprawie specjalna konferencja w Wydziale Przemysłowym Zarządu Miejskiego, na której z grubsza omówiono zasady, na jakich będą udzielane koncesje taksówkowe, taryfę, sposób obliczania należności itd.

Niestety, starania o uzyskanie w Warszawie pewnej ilości liczników taksówkowych nie odniosły skutku, gdyż... liczniki te jeszcze do Warszawy nie nadeszły. Niemniej jednak otrzymano zapewnienie, że gdy tylko stolica otrzyma pierwszy transport, miasto nasze nie zostanie pominięte w rozdziale.

### Taksówki bez liczników

Postanowiono więc na razie uruchomić w Łodzi taksówki bez liczników, z tym, że odległość ustalać się będzie w inny sposób. Wymieniono dwa warianty. Każdy samochód na desce rozdzielczej posiada licznik kilometrów bieżących, wykazujący ile dana maszyna przejechała. Musiałby zatem każdy pasażer przed wejściem do taksówki spojrzeć na stan licznika, a potem zorientować się, jaką odległość samochód przebył i przemnożywszy ilość kilometrów przez ustalone stawki — otrzymałby w ten sposób, ile się należy kierowcy.

Ponieważ system ten posiada pewne braki wysunięto drugi projekt, a mianowicie, aby wprowadzić specjalne mapki z wyszczególnieniem trasy. Mapki wisiałyby na widocznym miejscu w taksówce i pasażer mógłby od razu się zorientować, ile jest np. kilometrów z postoju na Dworzec Kaliski, czy też na boisko sportowe, do teatru itd.

Sprawa ta konkretnie zdecydowana zostanie w najbliższym czasie. Następnie na konferencji ustalono, że bez zgody Związku Zawodowego Transportowców nikt nie otrzyma koncesji na taksówkę. Pojedyńcza osoba może posiadać najwyżej dwie taksówki. Faworyzowane i popierane będą wszelkie spółdzielnie przewozowe, które w swym statucie mają przewidziany przewóz osób w obrębie gminy miejskiej.

### Taryfa i zapotrzebowanie

Taksa ustalona została jak następuje: za pierwszy przejechany kilometr zł. 80, za każdy następny — po 40 zł.

Po koncesje na taksówki należy się zgłaszać do Urzędu Przemysłowego. Pierwszym warunkiem uzyskania koncesji jest posiadanie samochodu i dokumentu, stwierdzającego, że właściciel wozu jest jego prawnym posiadaczem. Następnie wymagane jest świadectwo moralności, które wydaje właściwe starostwo grodzkie, prawo jazdy zawodowe I kategorii, oraz przychylna opinia Zw. Zaw. Transportowców na podaniu.

Jakie są potrzeby Łodzi w tej dziedzinie? Przedstawiciele Związku Zawodowego wskazali, że na razie wystarczy uruchomić w Łodzi około 50 taksówek, władze przemysłowe wyraziły opinię, że jest to stanowczo za mało, że potrzeby naszego miasta w tej dziedzinie wymagają uruchomienia do 200 taksówek.

Faktem jest, że istniejące już w Łodzi dwie taksówki cieszą się olbrzymim powodzeniem i nigdy nie można ich zobaczyć, stojących na postoju: ciągle bowiem są w ruchu.

Natychmiast po konferencji tej, jak się dowiadujemy, do władz wpłynęły już pierwsze podania w sprawie koncesji na taksówki. Podanie złożyła spółdzielnia przewozowa oraz kilkanaście osób prywatnych. Ponieważ wszystkie zasadnicze sprawy zostały już wyjaśnione i nic nie stoi na przeszkodzie w uruchomieniu taksówek w Łodzi — należy się spodziewać, że po załatwieniu wymaganych formalności itd. już z początkiem Nowego Roku tak, jak przed wojna, na ulicach Łodzi, pojawią się znowu taksówki.

A. O.

---

## Gdy ludzie stali w „ogonku"...

# LIBACJA W SKLEPIE

## Zamiast sprzedawać wódkę, kierownik sklepu zamknął przedsiębiorstwo, biorąc udział w pijatyce!

Wypadki nadużyć przy sprzedaży wyrobów alkoholowych przez sprzedawców i kierowników sklepów rozdzielczych mnożą się, i wydaje się, że nie obejdzie się i w tym wypadku bez wkroczenia Komisji Specjalnej.

To bowiem, co się ostatnio dzieje na tym odcinku, przekracza wszelkie granice i słusznie wywołuje ferment i niezadowolenie wśród najszerszych rzesz.

Wczoraj podaliśmy o dwóch wypadkach ukrycia spirytusu przez nieuczciwe kierowniczki sklepów, dziś mamy do zanotowania wypadek jeszcze charakterystyczniejszy i wymagający również surowego ukarania winnych.

Przed sklepem spółdzielczym, sprzedającym wyroby Monopolu Spirytusowego przy ul. 11-go Listopada 67, utworzył się „ogonek", bo przywieźli, jak zwykle zresztą, wódkę. Wąż ludzki stał i przewijał się cierpliwie przez sklep. Nagle zupełnie nieoczekiwanie, kierownik sklepu zamknął przedsiębiorstwo. Była wówczas godzina 5,20 po południu.

Wywołało to, oczywista, sarkanie publiczności, która głośno poczęła wyrażać swe niezadowolenie z takiego traktowania.

Akurat przechodził tamtędy prokurator rejonowy Sądu Wojskowego, który będąc świadkiem tego co się stało, wezwał milicję i wkroczył do wnętrza sklepu.

Widok, jaki zastano wewnątrz zamkniętego sklepu, nie budził żadnych wątpliwości co do przyczyny tak nagłego „unieruchomienia" przedsiębiorstwa. Kierownik sklepu, Kazimierz Lange, siedział przy zastawionym suto stole i wraz z całą kompanią raczył się obficie alkoholem!

A więc w tym samym czasie, gdy na dworze stał w jesiennej słocie tłum interesantów, kierownik przedsiębiorstwa, zamknąwszy samowolnie sklep, spijał nie wiadomo z kim i nie wiadomo poco wódkę, jak gdyby znajdował się nie w sklepie, miejscu swej pracy, lecz w domu czy jakiejś knajpie!

Jesteśmy przekonani, że za tak poważne uchybienie kierownik sklepu poniesie zasłużoną karę, tak samo, jak winni w innych tego rodzaju wypadkach.

Jednocześnie zwracamy się z gorącym apelem do czynników miarodajnych o unormowanie sprawy sprzedaży wódki i innych artykułów alkoholowych, które obecnie, w okresie przedświątecznym, cieszą się dużym powodzeniem nie tylko wśród publiczności, ale także.., wśród nieuczciwych sprzedawców, wynoszących spirytus i wódkę ze sklepów i odsprzedających je pokątnie.

Zwracamy jednocześnie uwagę odpowiednim czynnikom, że rynek po prostu zalany jest likierami i innymi trunkami domowego wyrobu, co z jednej strony stwarza niedozwoloną konkurencję Monopolowi Spirytusowi, a z drugiej — nasuwa bardzo aktualne i rzeczowe pytanie: gdzie się zaopatruje w spirytus pokątny fabrykant likierów?

Kierownicy sklepów winni zapamiętać sobie jedno: nic z dostarczonego towaru nie może być ukrywane: cały towar należy sprzedać a przed godzina zakończenia handlu, pod żadnym pozorem, sklepu zamykać nie wolno! (k)

---

# Zastrzelony mężczyzna na torze

## Kim jest zabity i kim są sprawcy?

Władze śledcze w Łodzi stanęły w obliczu nowej zagadki kryminalnej.

Na torze kolejowym pod Łodzią, na odcinku między Jędrzejowem a Młynkiem znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku około 35 lat. Przy denacie nie ujawniono żadnych dokumentów, na podstawie których możnaby zidentyfikować trupa.

Już we wstępnym dochodzeniu zwrócono uwagę na charakterystyczny szczegół: trup leżał wprawdzie na torze, lecz mężczyzna nie został przejechany przez pociąg. Na głowie i piersiach znaleziono bowiem rany postrzałowe, co wskazuje na to, że został on zastrzelony.

Nieznani sprawcy, po dokonaniu zabójstwa, chcąc wprowadzić w błąd władze, rzucili trupa na tor kolejowy, aby upozorować wypadek nieszczęśliwego przejechania, lub samobójstwa.

Plany te zostały jednak pokrzyżowane, gdyż zwłoki znaleziono jeszcze przed nadejściem pociągu.

Postawiony na nogi aparat śledczy wszczął dochodzenie, celem wykrycia sprawców zbrodni i ustalenia jej tła. Wszyscy, którzy mogliby udzielić w tej sprawie jakichkolwiek informacji, powinni zgłosić się do Komendy M. O. lub do najbliższego komisariatu.

---

## KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Wielki przełom".

WISŁA (Przejazd 1) — „Zaklęta narzeczona".

ADRIA (Główna) — „Zaklęta narzeczona"

TATRY (Sienkiewicza 40) — Zaginiony horyzont".

GDYNIA (Przejazd 2) — „Zamieć śnieżna".

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „W okowach lodu"

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Korsarze północy"

HEL (Legionów 2/4) — „Zamieć śnieżna".

STYLOWY (Kilińskiego 124) — „Ciche wesele"

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 18) — „Jaśnie pan szofer"

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Zwariowane lotnisko"

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Nasz okręt"

REKORD (Rzgowska 2) — „Tyran".

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Jadzia"

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Gdy Madelon"

ROMA (Rzgowska 84) — „Blaski i cienie życia kobiety"

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „15 letni kapitan"

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Dzisiaj i zawsze"

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Dzień Wielkiej przygody"

*Śmiech to zdrowie*

## Bez brody!

Mąż posyła żonę kilkakrotnie do apteki. Wreszcie zirytowana i zmęczona połowica buntuje się:

— Co ty sobie myślisz właściwie? Czy ja nogi na loterii wygrałam?

Mąż, spoglądając na pokaźne nóżki swej magnifiki, sceptycznie pokręcił głową, stwierdzając:

— Nie! Tak grubej wygranej na loteriach nie bywa!..

* * *

Na koncercie pan Kolanko siedzi obok jakiegoś młodzieńca o mętnym spojrzeniu i zwichrzonej czuprynie. W pewnej chwili sąsiad wyciąga z za gorsu połę krawata i... zawiązuje na nim supełek.

— Co pan robi? — dziwi się pan Kolanko.

— Panie — odpowiada tamten rozmarzony. Ta melodia jest tak piękna, że robię sobie supeł, żeby ją zapamiętać...

* * *

Do początkującego autora zwraca się jego kolega:

— Jak ci idzie z pisaniem?

— Z pisaniem dobrze — odpowiada ten, wzdychając. — Ale gorzej z drukowaniem...

* * *

Pan Bąbelek zachorował. Noga go boli okrutnie, więc po rodzinnej konferencji wezwał lekarza.

— Co panu dolega? — pyta konsyliarz.

— Mam straszne bóle nogi... jęczy pan Bąbelek, wysuwając swą dolną kończynę. Napewno mi wyszła ze stawu...

Doktór kręci głową i odzywa się:

— Ze stawu? Ona z błota raczej wyszła, taka jest brudna!...

* * *

Do ćwiczebnego samolotu wprasza się jakiś pasażer z kilkunastoletnim synem. Pilot jednak nie chce ich zabrać:

— Będzie mi pan przeszkadzał...

— Przez całą drogę nie odezwę się ani słowem — zapewnia pilota pasażer.

Wreszcie ten mięknie i zabiera ojca z synem. Po dwugodzinnej jeździe, gdy samolot już wylądował na miejscu przeznaczenia, pasażer zapytuje spokojnie:

— Czy już można mówić?

— Ależ oczywiście!

— Chciałem tylko panu powiedzeć, że po drodze syn mi wypadł z samolotu!

* * *

W ogrodzie szpitalnym spacerują dwaj wariaci. Nagle zauważyli jamnika, biegnącego aleją.

— Te, Antoś, deszcz będzie — odzywa się jeden z nich.

— Skąd wiesz?

— Patrz, psy nisko latają!..

* * *

— A ja pani nie radzę oddawać syna na pikolaka — rzecze pani Agnieszka do sąsiadki.

— A to dlaczego?

— Bo to zawód bardzo niebezpieczny dla zdrowia...

— Cóż w tym niebezpiecznego? — dziwi się sąsiadka.

— Wszyscy pikolacy młodo umierają. Bo czy widziała pani kiedyś starego pikolaka?

# Dziecko nieślubne

## jest najczęściej owocem lekkomyślności czy błędu rodziców. — Nowe prawo polskie bierze je w obronę.

Wiele narodów uważa dzieci za dowód błogosławieństwa bożego. W każdym razie — przyjście na świat dziecka — powinno być wydarzeniem radosnym, oczekiwanym, jak się czeka na coś miłego i dobrego.

Tymczasem są dzieci, o których jeszcze przed ich urodzeniem myślą ich matki z rozpaczą, które są dla nich wstydem, stanowią bowiem niezatarty dowód ich błędu czy lekkomyślności. **Są to dzieci nieślubne.**

Przed wojną około 57 tysięcy dzieci rocznie wpisywano w Polsce w rubryce ojciec: **„NN“.**

Wojenne i powojenne rozprzężenie obyczajów oraz specyficzne warunki, wynikające ze wspólnego przebywania młodych ludzi obojga płci na robotach przymusowych i w „lagrach“ — nie wpłynęło na zmniejszenie tej liczby. W samej Łodzi od stycznia rb. do końca września rb. urodziło się prawie **tysiąc dzieci nieślubnych** — przy czym największe nasilenie tych narodzin przypada na kwiecień — poza małżeństwem przyszło na świat w tym miesiącu 159 dzieci.

Wojna skończyła się przed przeszło półtora rokiem — rodzące się więc obecnie dzieci nieślubne nie są wynikiem komplikacji wojennych, które z takich czy innych względów nie pozwoliły rodzicom zawrzeć małżeńskiego związku. Zdarzało się często, że wywiezione na roboty, zagubione w obcym kraju młode dziewczęta były tak nieszczęśliwe, że odczuwały wdzięczność dla pierwszego lepszego mężczyzny, który okazał im trochę serdeczności czy pomocy. Dużo powstało wtedy i uczuć prawdziwych, zalegalizowanych następnie, gdy skończyła się wojna, dużo jednak dziewcząt **samotnie musiało potem ponosić konsekwencje swego „błędu“.**

Dziś, w ustabilizowanych warunkach, nie ma już tych wojennych, niejako „łagodzących okoliczności“. I — przyznajmy to szczerze — w wielu wypadkach kobiety są same winne tej wielkiej komplikacji, jaką w ich życiu stanowi — nieślubne dziecko. Dziewczęta **są często bardzo lekkomyślne i łatwowierne!** Pod pewnymi względami, bo pod innymi te młode dziewczyny, wydawało by się, są takie samodzielne, doświadczone, energiczne! Mówią wiele o równouprawnieniu, **że wolno im to wszystko, co wolno mężczyznom.** Śmiało idą na różne ryzykowne spotkania, same prowokują niekiedy dwuznaczne sytuacje — a potem... dziwią się i rozpaczają, że mężczyzna potraktował je lekko, że wcale nie ma zamiaru się z nimi żenić. Znika wówczas cała ich „przebojowość“, z jaką idą przez życie, cała zdobywczość, a na placu boju... **pozostaje bezradna, łamiąca ręce i pragnąca „umrzeć“ słaba kobieta, zachowująca się niemal w identyczny sposób,** jak by się zachowała — dajmy na to — jej babka, żyjąca w epoce, kiedy kobiety się nie kształciły, kiedy praca dla kobiety była niejako wstydem, kiedy nie wypadało panience samej wychodzić na ulicę, lub zostać sam na sam z narzeczonym.

Dużo rozpaczliwych listów dostajemy „potem“ od naszych Czytelniczek. **Co mają zrobić, bo spodziewają się dziecka? Niektóre z nich — to jeszcze uczennice.**

A z drugiej strony przychodzą listy „brawurowe“: „prosił mnie, żebym do niego przyszła. Pójdę, **bo chcę go odbić koleżance“ itp. itp.**

Gdybyż te, takie na pozór samodzielne dziewczęta mogły przeczytać listy tych poprzednich, listy, które obrazują niejako odwrotną stronę medalu!

Łatwowierność i lekkomyślność kobiet i niesumienność mężczyzn są więc przyczyną **tych tragedii, którym na imię: dziecko nieślubne.**

Do niedawna za błędy rodziców — przez całe życie musiało pokutować dziecko. Przez całe życie pozostawało na nim **niezawinione piętno jego nielegalnych narodzin.** Było przedmiotem szyderstw w szkole, docinków i przykrości w wojsku, w pracy, a nawet ze strony krewnych późniejszego męża czy żony.

Nasze nowe prawo rodzinne, które weszło w życie w dniu 1-ym lipca 46 r. położyło kres wielkiej, niezawinionej **krzywdzie nieślubnego dziecka.**

Prawodawca, nie biorąc w obronę tych, co wydają na świat dzieci bez ślubu — wyszedł jednak z założenia, **że dziecko jest w tym wszystkim zupełnie niewinne,** *że jest normalnym dzieckiem, a zatem* przysługują mu normalne prawa. **Wina rodziców nie może obciążać dziecka.** Toteż dziś zniknęły już z aktów urodzenia dzieci nieślubnych owe hańbiące piętna „NN“. Formularze dla dzieci nieślubnych nie posiadają rubryki ojca — figuruje tylko imię i nazwisko dziecka. Tajemnica jego narodzin nie będzie już przy każdej sposobności **wywlekana na światło dzienne.**

Wielką zdobyczą naszego nowego prawodawstwa jest również zniesienie zakazu dochodzenia ojcostwa, co było niesprawiedliwe i krzywdzące. Dochodzenie ojcowstwa odbywa się przez sąd — tak, by każdy mężczyzna musiał — na równi z kobietą — **ponosić konsekwencje swoich postępków.**

Kabe.

# Rekordowy wyczyn M. O.

## W ciągu 36 godzin ujęto bandytów i znaleziono zrabowane rzeczy

Milicja Obywatelska w Poznaniu osiągnęła rekord w szybkości ujęcia przestępców i odnalezienia łupów.

W niedzielę o godzinie 6-tej po południu dokonano napadu rabunkowego w Poznaniu przy ul. Długiej 5. **Bandyci zrabowali futra, garnitury oraz większą ilość gotówki, teroryzując bronią domowników.** Bandyci uzbrojeni byli w pistolety i twarze mieli zakryte maskami.

O godz. 7-ej zaalarmowano M.O., która natychmiast wszczęła pościg. Rozesłano fonogramy z rysopisami bandytów, a patrole milicji wyruszyły na miasto.

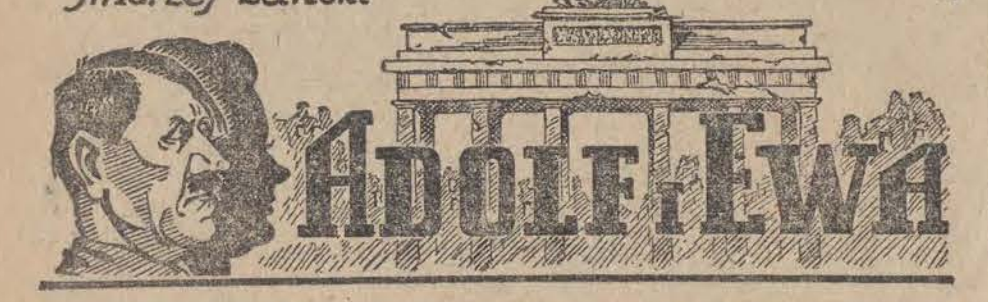
O godzinie 3 nad ranem w poniedziałek, a więc w **36 godzin po napadzie bandyci zostali ujęci.** Odebrano im łupy i większą część gotówki, co zostało zwrócone uradowanym właścicielom.

Milicjanci pełnili swoją służbę **36 godzin bez przerwy.**

Rekordowy wyczyn poznańskiej milicji świadczy o jej wzrastającej sprawności, co zapowiada rychłe opanowanie resztek zbrodniczych elementów i ostateczne zapewnienie wszystkim obywatelom bezpieczeństwa. (y)

*Andrzej Zański*

5)




## (Według relacji barona von Borowitz-Luttenburga)

Odjeżdża i Joahim von Ribbentrop. Jak zawsze napuszony, po błazeńsku wzniosły, oczarowany własną wielkością. Rozjeżdżają się i inni dygnitarze hitlerowskiego reżimu, podczas gdy ogromna fala publiczności płynie w stronę wyjścia.

Ewa Braun i Helmut Struve, trzymając się za ręce, wychodzą z innymi.

Stojąc za bramą, Helmut ogląda się jeszcze raz.

Olbrzymie boisko i trybuny rządowe opustoszały. Wielka komedia skończyła się.

I tylko na ogromnym placu łomotały na wietrze sztandary czerwone jak krew...

ROZDZIAŁ DRUGI.

BERLIŃSKA NOC.

W koło piaski i laski Branderburgii, a w przepełnionym autobusie panują piękne starodawne pruskie obyczaje: ociężali panowie, paląc bezmyślnie ciężkie cygara, siedzą na ławkach, a stojące panie zataczają się wśród pisków i chichotów, kiedy na ostrym zakręcie mocniej zarzuci wozem.

Helmut Struve jest badeńczykiem, a tam bliżej Renu i Francji Niemcy są w stosunku do kobiet bardziej uprzejmi, niż gruboskórni Prusacy.

Uważa to za rzecz naturalną, że swoje z trudem zdobyte siedzące miejsce odstąpił Ewie. Ją jednak wzruszył nieledwie ten prosty gest.

— Helmut jest zawsze dla mnie pełen galanterii, miły i serdeczny... bardzo, bardzo go lubię za to... Gdyby jeszcze zarabiał trochę więcej! — myśli Ewa i uśmiecha się do swego towarzysza.

Nieznacznie bierze do ręki jego dłoń. I nie wypuszcza jej więcej, podczas gdy autobus mknie pełnym gazem w kierunku Müggelsee.

Lecz oto są już u celu.

Nie jest tu tak pięknie jak przy Wannsee. Brzegi jeziora są bardziej strome, okolica mniej malownicza.

— Ale za to mamy tu doskonały wiatr — zapala się Helmut.

Wynajmuje małą łódź żaglową i po chwili odbijają od brzegu.

Ten sam wiatr, który targa flagowemi sztandarami na sportowym Stadionie w Berlinie, dmie teraz w trójkąt małego żaglu i każe ślizgać się łodzi po lekko wzburzonej wodzie.

Jest połowa sierpnia, ale słońce przygrzewa jeszcze mocno.

Ewa siedzi w niedbałej pozie na ławce. Podwinięta spódniczka nie ukrywa jej zgrabnych nóg, Helmut jednak nie zwraca teraz uwagi na jej celową czy też bezwiedną kokieterię...

Umiejętnie manewruje żaglem, ażeby nie wpaść na przejeżdżającą obok klubową żaglówkę.

Wiatr niesie ich coraz dalej. Z daleka nadbiegło echo śpiewanej przez kogoś „barcaroli“. Ostatnie jej dźwięki rozsypały się i zatonęły w spokojnej płynności wody.

Na przeciwległym brzegu zieleni się las: ta strona jeziora wygląda bardziej romantycznie.

— ...ale nie jest tu tak pięknie, jak u nas w Heidelbergu! — marzy głośno Helmut. — Nekar jest czystszy i błękitniejszy niż szara Szprewa. Słońce jest tam cieplejsze, powietrze słodsze niż tu w Brandenburgii... Niedaleko miasta wznosi się wysoka góra Königsthal. Kiedy wyjdziesz na jej szczyt, widzisz po jednej stronie zagubiony w ogrodach uniwersytecki Heidelberg po drugiej zaś ciągną się bez końca wesołe zielone winnice. W morelowych sadach śpią małe domki. I znów winnice wspinają się na łagodną okrągłość wzgórz, a rzeka Nekar powiązuje cały ten bukiet zieloności srebrno-niebieską wstęgą...

— Ewo — przerwał nagle sam sobie — teraz nie mam czasu ani pieniędzy, ale da Bóg, na wiosnę wszystko się już zmieni. A wtedy pojedziesz razem ze mną do mojej ojczyzny nad rzekę Nekar do Heidelbergu...

— Pojadę z tobą, kochanie! — uśmiecha się Ewa.

Zaczął zapadać wieczór.

c. d. n.

# SPORT

## Komunikat Nr 4
### o spotkaniach tenisa stołowego

Podajemy dalszy ciąg kalendarzyka spotkań w tenisie stołowym o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego.

Termin VII dn. 6 grudnia rb.

Elektrownia — Filmowiec godz. 18.30 sala ul. Daszyńskiego 54 sędzia Dressler.

Dn. 7 grudnia rb.

RKS — Energia godz. 18 sala ul. Nawrot 73 sędzia Nowakowski.

I i II Widzew — I i II Elektrownia godz. 19 ul. Armii Czerwonej 47 sędzia Bartczak.

Filmowiec — ŁWFKD godz. 16 ul. Kilińskiego 177, sędzia Zięlala.

DKS — TUR (Tom.) godz. 15 ul. Nawrot 73 sędzia Kucharski.

I i II Oratorium — I i II RKS Nr 1 ul. Wodna 36 sędzia Krawiec.

I i II Ognisko — I i II Ichud godz. 20 ul. Kilińskiego 177 sędzia Kaleta.

Termin VIII dn. 8 grudnia

Energia — Ognisko godz. 17 ul. Kopernika 56/58 sędzia Tomaszewski.

I i II DKS — I i II Oratorium godz. 19 ul. Nawrot 73 sędzia Orszulak.

TUR — ŁWFKD godz. 14 sala w Helenówku (remiza) sędzia Bartczak.

RKS — RKS Nr 1 godz. 16 ul. Nawrot 73 sędzia Woźniak.

I i II Widzew — I i II Ichud godz. 18 ul. Armii Czerwonej 47 sędzia Zientala.

Drużyny wyszczególnione na pierwszym miejscu są *gospodarzami* zawodów i muszą *przygotować* piłeczki i karty sędziowskie. Przedmecz rezerw rozpoczyna się o 2 godziny wcześniej. Protokóły zawodów muszą być doręczone do ŁOZTS najpóźniej w ciągu dwóch dni. Drużyna, która się nie stawi na zawody musi powiadomić o tym ŁOZTS i przeciwnika przynajmniej na dwa dni przed wyznaczonym terminem spotkania, a przeciwników zamiejscowych na trzy dni i to pod groźbą utraty punktów walkowerem i karą zł. 200 na rzecz ŁOZTS.

Dalszy ciąg kalendarzyka podany będzie w przyszłym tygodniu.

Zawodnik Uptas Ignacy na prośbę RTS Widzew otrzymał zwolnienie z KS Elektrownia z dn. 18.XI.46 r.

Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZTS

## Szwedzkich hokeistów
### rekomenduje trener Ceisler

Były trener ŁKS, Ceisler nie zapomina o Łodzi. Teraz jest, jak wiadomo, trenerem w Szwecji, lecz z ŁKS utrzymuje stale kontakt. Ostatnio zaproponował występ w Polsce szwedzkiej drużyny hokejowej. Szwedzi proponują za jego pośrednictwem rozegranie czterech meczów.

ŁKS z oferty tej postanowił skorzystać przy czym sam reflektuje na dwa mecze, dwa inne zamierza odstąpić Cracovii. Pobyt szwedzkich hokeistów w Polsce przewidziany jest w dniach 1—5 stycznia.

## Włochy-Austria 3:2

Międzypaństwowy mecz piłkarski Włochy — Austria rozegrano w Medjolanie. Spotkanie to wygrała reprezentacja Włoch, bijąc swego przeciwnika w stosunku 3:2. Włochy, jak widzimy, nadal należą do najlepszych piłkarzy Europy i poważnie myślą o zdobyciu tytułu mistrza świata.

## 10 dni w łóżku
### poleży jeszcze Hogendorf

Hogendorf, ofiara ostrej niedzielnej gry, jest tak rozbity, że przynajmniej **przez 10 dni będzie musiał leżeć spokojnie w łóżku.** Jakkolwiek żadnych uszkodzeń wewnętrznych u niego nie stwierdzono, wstrząs jakiego doznał, był tak silny, że Hogendorf czuje się bardzo osłabiony

# Bokserzy na wyjazdach
## Dzielnie spisują się pięściarze Warty we Francji i Zrywu na Węgrzech

Jak donosi prasa czeska, drużyna pięściarska Warty stoczyła we Francji swój drugi mecz. Tym razem przeciwnikiem bokserów poznańskich była reprezentacja robotnicza Francji, tak w **każdym** razie zupełnie oficjalnie rozreklamowano zawody, które w planie tourne Warty nie były przewidziane.

Mecz Warta — Reprezentacja Robotnicza Francji zakończył się **wielkim sukcesem pięściarzy poznańskich.** Końcowy wynik spotkania brzmi 11:5 dla Warty.

W drużynie poznańskiej **nadspodziewanie dobrze spisał się Koziołek,** a obok niego dobrze walczył również **Jarecki.**

Szczegółów o przebiegu meczu na razie brak.

### Zryw w Budapeszcie

Zespół pięściarski łódzkiego Zrywu, osłabiony brakiem Bednarza, który w chwili wyjazdu z Łodzi gdzieś się zawieruszył na dworcu, przybył bez dalszych przygód do Budapesztu. Tutaj w pierwszym meczu, odbytym w niedzielę, spotkał się z reprezentacyjnym zespołem kolejarzy węgierskich.

Jak wiadomo, Zryw pokonał w Łodzi zespół Wasutasok 9:7. Węgrzy liczyli, że u siebie w domu uda im się rewanż, lecz zawiedli się w swych rachubach. Mimo zmęczenia podróżą (wyjazd był zbyt spóźniony i mało czasu na wypoczynek po trudach podróży) **Zryw w spotkaniu tym uzyskał wynik nierozstrzygnięty 8:8. Bardzo dobrze spisali się przede wszystkim Czarnecki, Woźniakiewicz i Taborek.**

Pierwszy z tej trójki zmusił swego przeciwnika do poddania się, a drugi pokonał już w drugim starciu Baray'a. **Doskonale wypadł start Taborka, który znokautował znanego pięściarza węgierskiego, Szabo.**

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: **Kamiński zremisował z Szigettim,** Mazur natomiast przegrał na punkty **z Dabo,** przy czym wynik ten nie odpowiada przebiegowi spotkania. Łodzianin zasłużył na remis. Z decyzji sędziów nawet publiczność była niezadowolona i wyrażała to głośno. **Pietrasik** doznał porażki na punkty, a **Trzęsowski** uległ kontuzji (rozcięcie łuku brwiowego) i chociaż do momentu przerwania walki miał przewagę punktową, przyznano zwycięstwo jego przeciwnikowi. Wreszcie w ostatniej walce, w wadze ciężkiej, w trzecim starciu **Kłodas przegrał z Michaley'em.**

W dniu dzisiejszym pięściarze Zrywu rozegrają drugi mecz.

# Proces o własny stadion
## Polonia dochodzi swych praw na drodze sądowej

**Polonia warszawska, która jest dzisiaj mistrzem piłkarskim Polski, nie posiada** własnego boiska. **Treningi drużyny odbywały się na obcych terenach, korzystano z uprzejmości szczęśliwych posiadaczy boisk. Jest to swego rodzaju curiosum, by mistrz Polski nie miał własnego boiska.**

**Właściwie Polonia otrzymała plac od władz miejskich przy ul. Konwiktorskiej, na którym wybudowała własnym sumptem stadion. Po wojnie stadion ten odebrano jej i przydzielonon innemu klubowi. Ponieważ plac oddany był Polonii przez Zarząd m. Warszawy w wieczystą dzierżawę, zarząd klubu, opierając się na tym, postanowił ubiegać się o swoje prawa na drodze sądowej.**

**Skarga, odpowiednio umotywowana, wniesiona zostanie niebawem do sądu, który rozstrzygnie niecodzienną sprawę.**

# AIBA przygarnia kolaboracjonistów
## Zw. Radziecki nie bierze udziału. — Polska bez miejsca w zarządzie. — Mistrzostwa w Dublinie

W dalszym ciągu obrad międzynarodowego kongresu bokserskiego w Londynie, dokonano wyboru nowych władz organizacji AIBA, która pwstała na miejsce dotychczasowej FIBA.

Na czele tej instytucji wybrany został E. Gromaux (Francja), a honorowym prezesura nadano prezesowi Brytyjskiego Zw. Bokserskiego, dr. Wyatowi. Poza tym do zarządu weszli przedstawiciele Anglii, USA, Finlandii i Włoch, a oprócz nich delegaci Argentyny, Irlindii i Norwegii. Polska nie uzyskała **w zarządzie** żadnego mandatu.

Należy zwrócić uwagę, że Zw. **Bokserski jest pierwszą międzynarodową organizacją, który poszedł po linii współpracy z przedstawicielami byłych państw osi.** Na taki krok żaden związek międzynarodowy do tej pory się nie odważył. **Przedstawiciele Zw. Radzieckiego w obradach udziału nie wzięli,** interesują się jednak ich przebiegiem i zażądali dokładnego sprawozdania.

Kongres postanowił, ażeby **mistrzostwa amatorskie Europy w boksie na rok 1947 odbyły się w Dublinie.** Po mistrzostwach tych nowi mistrzowie Europy wyjadą do Chicago, gdzie spotkają się z amatorską reprezentacją Ameryki Północnej.

# Statystyka to rzecz ciekawa
## Mistrzostwa piłkarskie Polski w świetle cyfr

Najlepszego strzelca ma w swych szeregach AKS. Jest nim **środkowy napastnik Spodzieja,** który w sumie w rozgrywkach eliminacyjnych i w finałowych zdobył ogółem 12 bramek. Drugie miejsce po nim zajął **najlepszy napastnik ŁKS-u, Baran** — 8 bramek, trzecie miejsce dzielą napastnicy Polonii, **Świciarz i Szularz,** którzy zdobyli po 7 bramek.

Natomiast w samych tylko spotkaniach finałowych również najproduktywniej grał Spodzieja, strzelec 8 bramek, podczas gdy Świciarz zdobył ich 7 i jego kolega klubowy Szularz tylko 6.

Meczem najbardziej obfitującym w bramki było spotkanie Polonii z ŁKS-em w Warszawie. Padło ich wtedy aż 9, a najniższy wynik dało spotkanie Polonii z AKS-em w Chorzowie, na którym padła tylko jedna bramka. **Wyniki remisowe uzyskiwała Warta:** jeden z Polonią w Warszawie, drugi u siebie z AKS-em. **Warta jest poza tym jedyną drużyną, która nie tylko że pozbawiła Polonię punktów, ale w sumie jej spotkania z mistrzem Polski wypadły na jej korzyść.** Ma ona z Polonią jeden mecz wygrany, a jeden nierozstrzygnięty. Te sukcesy sprawiły, że drużyna poznańska znalazła się ostatecznie na drugim miejscu tabeli i świadczą, iż tytuł wicemistrza Polski przypadł jej zupełnie słusznie.

Ciekawą ewolucję przechodził w rozgrywkach finałowych AKS. Rozpoczął wspaniale. Pokonać Wartę 6:1 to wyczyn nielada. Zwycięstwo to odrazu wysunęło ślązaków na czoło tabeli mistrzowskiej. Dorobek ten utrzymywał ich na tej pozycji dość długo. Przyszły jednak niepowodzenia i AKS, spadając stopniowo, znalazł się w tabeli jako ostatni, nie tracąc jednak szans na mistrzostwo. Dopiero przegrana w ostatnim spotkaniu z Polonią dała AKS-owi ostatecznie trzecią lokatę.

## C. K. S. gotów do walki

Mistrz Częstochowy, C.K.S., pierwszy zdradził tajemnicę swych przygotowań do drużynowych mistrzostw pięściarskich Polski.

Po rozegraniu ostatnio szeregu spotkań towarzyskich, traktowanych jako przygotowanie zespołu do generalnej batalii mistrzowskiej, ostatecznie uchylono przyłbicę i dzisiaj wiemy już, z jakimi przeciwnikami będą mieli do czynienia pięściarze ŁKS-u, gdyż Częstochowę zaliczono do tej samej grupy co i Łódź.

Skład C.K.S. ustalono następująco:

**Strycharski, Frymus, Chudy, Marciniak, Warwas, Berg, Morawski i Myga.**

**Najsilniej jest tu obsadzona waga musza kogucia, półśrednia i średnia.** Forma Chudego, pogromcy Czortka w ostatnich mistrzostwach Polski, jest tak nierówna, C.K.S. niewiele na nim buduje, a Myga w wadze ciężkiej, mimo doskonałych warunków fizycznych (przed wojną Myga uprawiał zapaśnictwo) jest bokserem prymitywnym i w Częstochowie nazywają go Carnera.

## Dziwny warunek

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się mecz pięściarski reprezentacji Warszawa — Wybrzeże. Ze względu na brak odpowiedniej hali w Warszawie, zawody te odbędą się w Radomiu.

Warszawa chciała walczyć jednocześnie na dwa fronty. Czuje się na siłach i na drugiego przeciwnika upatrzyła sobie Pomorze.

Aż tu nagle przeszkoda nieoczekiwana!

Wybrzeże zapowiedziało, że stanie do walki ale pod tym warunkiem, jeśli Warszawa walczyć będzie tylko z nimi, natomiast **nie zgadza się na wystąpienie Warszawy na dwóch frontach,** przy czym wszystko jedno, czy tym drugim partnerem będzie Pomorze, czy jakiś inny okręg.

Stanowisko okręgu Wybrzeża jest niezrozumiałe i conajmniej dziwne. Z punktu widzenia sportowego, trudno doszukać się tutaj powodów, którymi się kierowano.

# Dokąd dziś pójdziemy

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO, ul. Jaracza 27**

Dziś i codziennie o godzinie 19,15 przedstawienie opery narodowej Wojciecha Bogusławskiego i Jana Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w nowej inscenizacji Leona Schillera.

**TEATR KAMERALNY, ul. Daszyńskiego 34**

Dziś i dni następnych nie grano dotychczas w Polsce komedia J. Anouliha'a „Spotkanie" (Le rendez-vous de Senlis). Kasa tel. 123-02. 11121

**TEATR TUR**

Dziś o godz. 19,15 ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komedia J. Blizińskiego „Pan Damazy" z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej.

**TEATR „SYRENA", Traugutta 1**

Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia p.t. „MOJA ŻONA PENELOPA" udział bierze cały zespól „SYRENY".

Pocz. przedst. o godz. 19,30. Tel. kasy 272-70. 11124

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"**

Dziś o godz. 19 arcypiękna melodyjna operetka F. Lehara „Miłość cygańska". W rolach głównych: Helena Makowska B. Halmirska, St. Piasecka, M. Śląski, M. Lasowy, A. Sawin, K. Koszela, K. Chorzewski i inni.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

**TEATR „GONG"**
**Południowa 11**

„Przez dziurkę od klucza" z Dymszą i Gierasieńskim. Początek godz. 19,30. 11062









# OGŁOSZENIA DROBNE

## Lekarze

**Dr. TADEUSZ CHĘCIŃSKI**, asystent szpitala skórno-wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 9400

**Dr ŁOZA EMIL**, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 3—6. tel. 179-56 Sienkiewicza 34. 11136

**Dr med. GLAZER**, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5—8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-1·. 7938

**Dr MIRSKI**, choroby kobiece, Żeromskiego 37 tel. 257-23. 9335

**Dr REICHER**. Specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26, przyj 2—5. 8076

**Dr LENCZEWSKI** — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7 tel. 181 4·. 7884

**Dr. KOWALCZYK JERZY**. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1. 3—6. Tel. 150-53. 7883

**Dr Ł. RÓŻYCKI**, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9, tel. 166 29. przyjmuje 1—6. 7881

**Dr ZOFIA SKONIECZKA**, lekarz szpitala Kochanówka Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6, Piotrkowska 16 **Leczenie elektrowstrząsowe.** 8018

**Dr med M. ZAURMAN**, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7 Nawrot 8. 7878

**Dr RATAYSKI WITOLD**, choroby chirurgiczne i kobiece. Andrzeja Nr. 7, od 4—7. 9847

**Dr med. HERDER STANISŁAW** — choroby skóry i weneryczne przyjmuje od 3—6. ul. Gdańska 46 m 7. Tel. 212-82. 7950

**Dr ŚWIECIŁO ADAM** choroby kobiece i akuszeria. Zawadzka 38. godz. 4—6. 9528

**Dr. BORNSTEIN**, choroby kobiece, akuszeria. Traugutta 9. 11001

**Dr ZIOMKOWSKI** 3 Sierpnia 2. weneryczne, skórne 9—12, 5—7. 7877

**AKUSZERKA Wojtasiewicz**, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 8618

**AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA** abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52 Telefon 151-76

**GABINET KOSMETYCZNY** „Wenus" Piotrkowska 83. Wszelkie zabiegi nowoczesnej kosmetyki. Porady bezpłatne. 11249

## Kupno — sprzedaż

**FILATELIŚCI** największy wybór znaczków do zbiorów posiada „Okazja" Kilińskiego 47. 11202

**KRZYŻYKI**. Medaliki, łańcuszki złote w wielkim wyborze Poleca „Okazja" Kilińskiego 47 11204

**FOTOAPARAT**, zegarek, biżuterię, brylant złom srebrny, znaczki filatelistyczne, kupisz — sprzedasz najkorzystniej w „Okazji" Kilińskiego 47. 11203

**SREBRO**, złoto-złom Kupuję płacę najwyższe ceny. Zakład zegarmistrzowski „Omega" Piotrkowska 4, tel. 141-64. 10499

**JEDYNA** Gwiazdka to Portret, poleca Foto L. Olejniczak, Łódź, 11 Listopada 2, tel. 217-97. 10855

**FRYZJERZY!** Jedyny, niezawodny i niebywały dotychczas preparat do trwałej ondulacji, poleca Roman Rzepkowski, Laboratorium Chemiczne, Łódź, Piotrkowska 82 m 56 lewa oficyna 3-cie wejście. 11197

**FRYZJERSKIE** artykuły i perfumerie poleca firma Banasiak i Gajewicz. Łódź, Daszyńskiego 36, tel. 105-62, duży wybór — niskie ceny. 9737

**UWAGA MANICURZYSTKI!** Lakiery — Emalie na wagę po cenach fabrycznych poleca Józef Popławski, Łódź, Sienkiewicza 63, tel. 152-02. 11014

**DZIANINĘ** jedwabną, bawełnianą, nici każdą ilość kupię, tel. 204-42. 11013

**ŚWIĄTECZNE** karty, paski na gwiazdki, bibułka kolorowa, makatki, kalendarze, ceny hurtowe, poleca: „Składnica Biurowa", Łódź, Piotrkowska 69, telefon 116-60. Prowincja zaliczenie. 11076 a

**PŁYTY PATEFONOWE** w wielkim wyborze skupujemy stare i połamane. Skowroński, Andrzeja 30. 11012

**JAJA** kurze bite mrożone w puszkach dla cukierni, stołówek i fabryk hurtowa sprzedaż Gdańska 184, tel. 158-34. 11016

**SPRZEDAM** maszynę dziewiarską nowego systemu. Nr 12 dług. 70 cm. Janowski, Karpia 36 m 9. 11200

**SPRZEDAM** samochód „Gaz" ciężarowy nośność 1500 kg. ul. Nawrot 54 — 3. 11199

**ZROBISZ** dobrze sprzedając sezonowy artykuł „Promień" Sienkiewicza 63, drugie podwórze. 11119

**MEBLE** w dobrym i złym stanie kupuje stolarnia, Krasickiego 3 przy Rzgowskiej przed Piaseczną. 8702

**DOM MEBLOWY**. Poleca najtaniej meble biurowe sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, leżaki, stoły i krzesła, duży wybór. Obsługa fachowa. Dom Meblowy, Łódź, Piotrkowska 154, tel. 202-84. 11313

**KUPUJĘ** wszelkie znaczki pocztowe do zbioru oraz srebro Lipowa 1—3. 11311

**DOM**, willę, plac, gospodarstwo rolne, objekt handlowy, przemysłowy kupimy — sprzedamy, Plac Wolności 6/4, godziny 11—1, 4—6. 11298

**BOMBY CHOINKOWE** poleca wytwórnia „Technika szklana" Piotrkowska 3. 11296

**FUTRO**, oposy, sprzedam telefon 100-65. 11295

**POCZTÓWKI** świąteczne, lameta, włosy anielskie, paski, zeszyty, bruliony, teczki, skoroszyty, koperty, papiery listowe, kancelaryjne, poleca „Polonia", Jaracza 1. 11294

**BOMBKI** choinkowe w dużym wyborze poleca wytwórnia bombek choinkowych Fularski i Ska ul. Kilińskiego 136. 11293

**KUPIĘ** sztamsy i foremki do obciągania guzików Południowa 23. Plisownia. 11278

## Różne

**CEROWNIE** artystyczne wszelkiej garderoby. Elektryczne podnoszenie oczek. Szolimowa, Piotrkowska 30. 11113

**DNIA 30.XI.1946 r.** wieczorem między godz. 20,30 a 21 na linii tramwajowej Nr 5 zgubiono teczkę wraz z prawym butem damskim (oficerek) oraz żelazko elektryczne 220 volt. Znalazcę prosi się o zwrot buta za wynagrodzeniem 3.000 zł. teczki i żelazka się zrzekam. Łódź, ul. Wojska Polskiego 41 Tomczak. 11185

**JEDWAB** do snucia i trajbowania przyjmuje tkalnia prywatna. Tel. 175-25. 11186

**NAPRAWIAM** bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź, Śródmiejska 23 m 2. 9008

**ZAGINĘŁA** wilczyca jasna, wskazać miejsce pobytu za wynagrodzeniem, 11 Listopada 14 u Tapicera. 11183

**PIESEK** zaginął. Terier szkocki szaro-biały bez obroży, dn. 30.XI.1946 w okolicy Przejazd i Kilińskiego. Odprowadzić za b. wysokim wynagrodzeniem, Przejazd 40 m. 29 tel. 126-83 11184

**PANIĄ**, która podniosła teczkę na Piotrkowskiej koło Nawrot dn. 2.XII proszę gorąco o zwrot książek i zeszytów szkolnych za wynagrodzeniem do sklepu koszykarskiego Nawrot 4. 11312

**BRYCZESY** wojskowe, sportowe, specjalnie wykonujemy, Piotrkowska 176 m 12. 11269

## Zaofiarowanie pracy

**LABORANTKĘ** przyjmie natychmiast Zarząd Państwowej Fabryki Chemicznej „Scott i Bowne", Łódź, ul. Drewnowska 43/7, tel. 200-39 Zgłoszenia codziennie od godz. 9—16. 11222

**EKSPEDIENTKA** branży rzeźniczej poszukuje pracy wiadomość w Redakcji. 11220

**POTRZEBNY** samodzielny krawiec na dobrą robotę, ul. Piotrkowska Nr. 157 m 13 Napiórkowski. 11224

**DMUCHACZE**, malarki, kapslarki potrzebni zaraz. Wytwórnia wyrobów szklanych — Piotrkowska 112 — 19. 11305

**OGRODNIK** obejmie posadę okolica Łodzi. Oferty do Administracji sub. „Ogrodnik" 11306

## Lokale

**ZAMIENIĘ** pokój z kuchnią w mieście na takie samo na peryferiach. Wiadomość w Redakcji. 11190

**ZAMIENIĘ** pokój z kuchnią ze światłem na takie samo lub 1 pokój. Dzielnica obojętna. Wiadomość Radogoszcz, Marysin III Warszawska 66. 11191

**MŁODE** małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego. Zgłoszenia kierować do Biura Ogłoszeń i Reklam. Piotrkowska 133 pod T.K. 11277

## Nauka

**KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH.** Zapisy przyjmuje sekretariat tylko do soboty w godz. od 10—12, od 16—18 ul. Wólczańska 27. Ilość miejsc ograniczona. 11299

## Zagubione dokumenty

**ZAGUBIONO** dowód tożsamości konia na nazw. Olczyk Stanisław, wieś Józefin gm. Ciosny. 11306

**ZGUBIŁEM** portfel z dokumentami: metryka urodzenia, karta repatriacyjna, świadectwo ukończenia szkoły powszechnej, zaświadczenie RKU, karta odzieżowa, legitymacja Z.Z. i do kin, kartki żywnościowe na miesiąc grudzień dwie I kat. i IR. oraz pieniądze. Pieniądze proszę zatrzymać dokumenty przesłać, na nazwisko Kossowski Jan Łódź, ul. Nowo-Zarzewska Nr 31. 11255

**UNIEWAŻNIAM** zagubione dowody Baryłskiej Stanisławy Sosnowa 14. 11256

**SKRADZIONO** leg. Zw. Zaw. palcówkę kartę rej. z Pośrednictwa Pracy oraz inne dokumenty na nazw. Józefa Stefaniak, Skierniewicka 6. 11257

**SKRADZIONO** w tramwaju linii 10 pieniądze, dokumenty osobiste i karty żywnościowe grudniowe Wiernickiej Henryki, Wólczańska 74. Zwrot za wynagrodzeniem. 112258

**ZGUBIONO** kwit repatriacyjny z Rosji, kartę odzieżową, żywnościowe, przekaz do Ubezpieczalni na nazwisko Krystyna i Jerzy Kowalscy. Magistracka 8 m 2. 11259

**ZGUBIONO** kartę odzieżową na nazw. Irena Horecka proszę o zwrot Teatr Kameralny — Daszyńskiego 34. 11260

**UNIEWAŻNIAM** skradzione papiery wojskowe na nazw. Jan Siuda, wieś Dobra gm. Dobra pow. Brzeziny. 11261

**ZAGUBIONO** kartki żywnościowe leg. tramwajową, dowód osobisty na nazw. Wilczek Wawrzyniec Marysin III Nowa 1. 11262

**ZAGUBIONO** dowód osobisty metrykę urodzenia, kartę repatriacyjną na nazw. Mierników-na Tamara, Zgierz, Czosnowska 45. 11263

**UNIEWAŻNIAM** skradzione mi dn. 2.12. nast. dokumenty: palcówkę, kartę obiadową wyd. przez „Film Polski" legitymację Zw. Zawodowych, legitymację wyd. przez Centralny Zarząd Kin na nazw. Gębusiak Marcell, zam. w Łodzi, ul. Wodna 38. 11264

**ZAGUBIONO** leg. tramwajowe Ser. A i B na nazw. Wiśniewska Wiktoria 11 Listopada 29. 11265

**ZGUBIONO** kartę repatriacyjną i dowód osobisty na nazw. Lotka Zofia, Przędzalniana 82—8. 11268

**UNIEWAŻNIAM** skradzione dokumenty: kartę rozpoznawczą oraz kartę rejestracyjną RKU Częstochowa na nazwisko *Kruszyński Zdzisław*. Łódź Kilońcwa 13a. 11267

**ZGUBIONO** 2 grudnia tramwaju Nr 10 portfel z fotografiami, kwitami, biletami loteryjnymi. Proszę zwrócić Nawrot 85 m 1. 11250

**ZAGUBIONO** kartę odzieżową Nr 176 na nazw Szczepaniak Tadeusz, Świerkowa 10. 11251

**ZAGUBIONO:** książkę wojskową 2 leg. tramwajowe, palcówkę na nazw. Pawelec Roman, Limanowskiego 132. 11252

**ZAGUBIONO** książkę wojskową leg. odznaczeniową, Medal Zwycięstwa na nazw kpr. Bubiak Stefan. Proszę o zwrot dokumentów. Jed. wojsk. 1637. 11253

**SKRADZIONO** torebkę z dowodami: leg. Z.Z. metryka ur. kartę repatriacyjną, zaświadczenie pracy i szczepienia przeciwdurowego, fotografię, kartę odzieżową którą unieważniam oraz inne dowody na nazwisko Gorgolewska Irmina, Obywatelska 41. 11254

# Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty zduńskie obowiązujące w ciągu okresu 3-ch miesięcy od dnia zatwierdzenia cen przetargowych.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym, ul. Piotrkowska Nr 64, I piętro, pokój Nr 5 do dnia 13 grudnia 1946 roku do godz. 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na roboty zduńskie obowiązujące w ciągu okresu 3-ch miesięcy od dnia zatwierdzenia cen przetargowych".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym — Oddziale Budowlanym przy ul. Piotrkowskiej 64, II piętro, pokój 115.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości 5.000 zł należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego przy ul. Roosevelta 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 3 grudnia 1946 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D — 012215
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18, tel. 112-60
Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń. Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni L. L. W., Łódź, Żwirki 17